SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. WTOREK, 25 PAŹDZIERNIKA 1927 ROKU. Nr. 293.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31 .553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Do Sasa i do lasa.

PLANY MIN. NIEZABYTOWSKIEGO I AKCJA PRZYDWYBORCZA W WILNIE.

Warszawa, 24-10. (Tel. wł.) „ABC“ twierdzi, że minister rolnictwa p. Niezabytowski wystąpi na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów z wnioskiem o powiększenie terenu ziemi uprzemysłowionej, nie podlegającej reformie rolnej z 550 tysięcy ha na 800 tys. ha. Jednocześnie min. Niezabytowski zażąda unifikacji Ministerstwa reform rolnych i Ministerstwa rolnictwa w celu nadania polityce agrarnej jednolitego charakteru. Od rozstrzygnięcia **tej kwestji zasadniczej zależeć będzie dalszy rozwój polityki Rządu.**

Czy tak jest w istocie, trudno przesądzać i np. w Wilnie zaszedł fakt, który inne światło rzuca na zamierzenia sfer oficjalnych. Mianowicie szef wydziału bezpieczeństwa województwa Wileńskiego zaprosił na konferencję w sprawie przyszłych wyborów i zorganizowania bloku wyborczego przewódców sanacji, federalistów i P. P. S.

ZAKAZANA REPORTERKA.

Warszawa, 24-10. (Tel. wł.) Władze zakazały komisarjatom policji udzielać wiadomości ajencji reporterskiej Kwiatkowskiego, która udzielała wszystkim pismom warszawskim drobnych wiadomości potocznych (brukowych) i z pogotowia ratunkowego.

INSPEKCJA WOJ. POZNAŃSKIEGO.

Warszawa, 24-10. (Tel. wł.) Minister Składkowski wraz z wojewodą Bnińskim udał się na inspekcję woj. Poznańskiego.

PRZYJAZD WOJEWODÓW DO STOLICY.

Warszawa, 24-10. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli wojewodowie: tarnopolski p. Kwaśniewski, kielecki p. Korsak i poleski p. Krachelski.

BANKRUCTWO WIELKICH FIRM AUSTRJACKICH.

Wiedeń, 24-10. (AW.) Świat gospodarczy zaalarmowany został dziś wiadomością o **niewypłacalności dwuch wielkich firm**, a mianowicie: S. A. B. Lesser, utrzymującej jeden z największych domów konfekcyjnych w Austrji, oraz firmy Klaaber, handlującej winem. Firma Lesner pertraktuje z wierzycielami o przyznanie jej moratorjum. Równocześnie są w toku rokowania ze znaną firmą Gerngross o przejęcie inwentarza towarowego firmy Lesser. Pasywa firmy Klaaber wynoszą około **9 i pół miljnoów szylingów**. Także i ta firma wdrożyła pertraktacje, po których spodziewa się pozasądowego załatwienia sprawy.

W niedzielę dnia 23 października 1927 r. po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami rozstała się z tym światem najukochańsza nasza żona, matka i babcia

ś † p.

Marja z Jędrysków GĘGNOTEK

obywatelka Grodźca, przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Boleradzkiej w Grodźcu do kościoła parafjalnego nastąpi we wtorek dnia 25 b. m. o godz. 5-ej po południu. Dnia następnego t. j. w środę 26 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy zmarłej, a następnie odprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. O powyższem zawiadamiają

6863 MĄŻ i RODZINA.

Przed wznowieniem rokowań polsko-niemieckich.

NACISK SFER PRZEMYSŁOWYCH NA RZĄD NIEMIECKI. — ZMIANA W KIEROWNICTWIE DELEGACJI POLSKIEJ? — WZNOWIENIE 6 GRUDNIA.

Warszawa, 24-10. (Tel. wł.) W niemieckich sferach przemysłowych przejawia się coraz silniej dążność do podjęcia rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Sfery te poczytują za złe oficjalnym czynnikom niemieckim, że umowa handlowa polsko-niemiecka nie została zawarta przed podpisaniem zagranicznej pożyczki polskiej, sądząc, że obecnie trudno będzie Niemcom uzyskać takie warunki, jakie można było uzyskać przed kilku miesiącami.

Również prasa niemiecka podjęła kampanję przeciwko sferom kierowniczym rządu niemieckiego z powodu przewlekania tych rokowań i utrzymuje, że w kierownictwie delegacji polskiej, wyznaczonej do rokowań z Niemcami, zajdą zmiany, a mianowicie zamiast Prądzyńskiego kierownictwo obejmie b. attache handlowy przy konsulacie polskim w Berlinie — Sokołowski, pełniący obecnie funkcje dyrektora departamentu handlowego w Ministerstwie przemysłu i handlu.

Jak podaje prasa berlińska, pierwsza polsko-niemiecka konferencja gospodarcza, zmierzająca do utorowania drogi oficjalnym rokowaniom w sprawie traktatu handlowego, wyznaczona została na dzień 6 grudnia. Przedmiotem narad będą sprawy zasadnicze. Liczbę uczestników delegacyj ograniczono do 15 osób z każdej strony.

STRESEMANN O TRAKTACIE Z POLSKĄ.

Berlin, 24-10. — Na zebraniu wyborczem partji ludowej w Lignicy, Stresemann wygłosił przemówienie, w którem poruszył sprawę traktatu handlowego z Polską. Twierdzi on, że stosunki między Polską a Niemcami muszą być nareszcie uregulowane i że zachodzi możliwość finalizacji traktatu, gdyż niektóre kwestje, jak np. osiedlenie przestały już być dla obu stron spornemi. Stresemann nie wątpi, iż rokowania w sprawie traktatu natrafią na znaczne trudności, które jednakże, jego zdaniem, przy dobrej woli obu stron będą mogły być przezwyciężone.

B. następca tronu Wilhelm zapowiada uroczysty powrót swego ojca

I W BUJNEJ IMAGINACJI ROZDZIELA JUŻ POSADY.

Londyn, 24-10. (AW.) W ostatnim numerze „The Sunday Chronicle“ pojawił się wywiad z **b. następcą tronu kronprinzem Wilhelmem**. W artykule tym kronprinz oświadcza m. in., że od czasu ucieczki z Niemiec cesarza Wilhelma II wiele rzucano na niego błota i kalumnij, jednakże już dzisiaj coraz bardziej tęskni za **panowaniem wspaniałomyślności cesarskiej i za pełnym siły militaryzmem niemieckim**, który był podporą wielkości monarchji niemieckiej. Monarchizm zyskuje w Niemczech z dnia na dzień coraz więcej zwolenników. Przyjdzie niedługo dzień, że b. cesarz powróci z wygnania w **uroczystym pochodzie** przez ulice Unter den Linden do wspaniałego cesarskiego zamku. Powita go Hindenburg, zadowolony, że może odtąd stanowić prawą rękę cesarza i że będzie główną podporą **w wielkiem dziele odbudowy Niemiec cesarskich**. W dalszym ciągu interwiewu kronprinz **rozdzielał posady** i oświadczył, że **generał Ludendorf** w państwie niemieckiem zajmie należne mu stanowisko, jak również **generał Mackensen**. Książę Ruprecht bawarski wstąpi z powrotem na swój tron i będzie dopomagał Wilhelmowi w jego wielkiem dziele życiowem. **Historja niemieckiej monarchji nie została jeszcze zamknięta**. Niemcy wymażą z pamięci lata 1918—1928 i będzie się mówiło o historji tych lat, jako o smutnej przeszłości.

Dzień polityczny.

DWUGODZINNA KONFERENCJA W BELWEDERZE.

Warszawa, 24-10 (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 5 popołudniu wicepremjer Bartel przybył do Belwederu i do godz. 7 konferował z marszałkiem Piłsudskim.

Jak słychać, konferencja dotyczyła taktyki Rządu wobec nadchodzącej sesji sejmowej.

Następnie po powrocie do prezydjum Rady ministrów wicepremjer Bartel konferował z min. Miedzińskim.

TERMINY PŁATNOŚCI PODATKÓW NIE ZMIENIONE.

Warszawa, 24-10. (AW.) Ministerstwo skarbu komunikuje, że ustawowy termin płatności podatku dochodowego za rok 1927 (1 listopad rb.) nie zostanie odroczony, ani też należności tego podatku nie będą rozłożone na raty. W interesie zaś samych płatników leży jaknajrychlejsze wpłacenie przypadających od nich należności z tytułu tego podatku do kas skarbowych, gdyż tylko w ten sposób uniknął doliczenia 2 proc. tytułem kary za zwłokę oraz 5 proc. za przymusową akcję egzekucyjną.

P. STPICZYŃSKI PROSTUJE KŁAMSTWA „GŁOSU PRAWDY“.

Warszawa, 24.10 (Tel. wł.) W roku ubiegłym w „Głosie Prawdy“ pojawiła się notatka, która zarzucała b. komisarzowi policji Bachrachowi przekupstwo świadków w toczącej się przeciwko niemu sprawie.

Obwiniony Bachrach oddał sprawę do sądu o zniesławienie. W sądzie okręgowym sprawa została umorzona, a to dlatego, że obrońca red. Stpiczyńskiego Paschalski zgodził się w imieniu red. Stpiczyńskiego zamieścić sprostowanie, że wiadomość zamieszczona w „Głosie Prawdy“ była nieprawdziwą i spowodowana została fałszywem doniesieniem.

SILNE BURZE NAD BAŁTYKIEM.

Gdynia, 24-10. (AW.) Nad Bałtykiem panują silne burze. W Gdyni siła wiatru dochodziła do 8 m., w Szwecji do 9 m. W północnej Finlandji nastały silne mrozy, dochodzące do 22 stopni Cel.

REDUKCJA ARMJI REŃSKIEJ.

Moguncja, 24.10 (PAT) Wczoraj rozpoczęła się rzeczywista redukcja wojsk armji reńskiej. Dwa bataljony kulomiotów opuściły Koblencję, po jednym zaś bataljonie Worms, Neustadt, Spire i Landau.

PRZEGLĄD PRASY

Krytyka i lojalność.

W prasie zwalczającej obóz narodowy — uporczywie określa się jego działalność jako „antypaństwową“, nawołując w sposób cyniczny do represyj względem niego. I nawet trudno polemizować z ludźmi, którzy zdają się zapominać, że być krytycznie usposobionym wobec Rządu a uprawiać akcję antypaństwową — to nie jest tosamo.

Bo czego dzisiaj w Polsce — pisze prof. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej — nie nazywa się „antypaństwową działalnością“? Domaga się ktoś tego, by władze sądowe i śledcze działały sprawniej, by przestępstwa nie uchodziły bezkarnie, a śledztwa dawały wyniki — jest odrazu wrogiem państwa. Protestuje się przeciw zamykaniu szkół polskich, przeciw wprowadzeniu do tych szkół języka ruskiego — jest szkodliwym dla państwa. Usłyszymy niebawem, że jeżeli kto krytykuje kontrakt pożyczkowy, który na rzecz obcych ogranicza samodzielność działań państwa, to również jest wrogiem państwa. Jedni krzyczą to wszystko bardzo głośno, inni milczą, by się nie narazić, a **tymczasem istotni wrogowie państwa rosną na sile, gdyż energja władz zwrócona jest w innym kierunku.**

Zarzuty „antypaństwowego stanowiska“, wypowiadane pod adresem obozu narodowego, zbyt są naiwne albo też perfidne, by można się było niemi przejmować. Ale dowodzą one tego, że panuje tu ogromne pomieszanie pojęć, że ci, którzy je rzucają, nie mają dostatecznego poczucia prawnego.

Polskie organizacje gospodarcze o pożyczce

Dokonana już z wybitnem powodzeniem subskrypcja na naszą pożyczkę stabilizacyjną wprowadziła Polskę na międzynarodowy rynek pieniężny w sposób rokujący jaknajlepsze nadzieje. Subskrypcja ta zamyka okres konsolidowania naszych warunków finansowych i przed Polską otwierają się perspektywy rozwoju wszystkich gałęzi jej życia gospodarczego na mocnych podstawach całkowicie ustabilizowanej waluty.

Obecny układ stosunków w dziedzinie obrotu kapitałów międzynarodowych uprawnia nas do przypuszczenia, że pożyczka stabilizacyjna jest **jedynie pierwszym węzłem łączącym Polskę z rynkiem zagranicznym,** że stanowi ona następne ogniwo, za którem pójdzie cały łańcuch operacyj finansowych pomiędzy poszczególnemi jednostkami gospodarczemi Polski a zagranicą.

Sfery gospodarcze Polski z wytężoną uwagą śledziły przebieg rokowań o pożyczkę i ze szczerem zadowoleniem powitały fakt jej sfinalizowania. To uczucie jest tem żywsze, że do uzyskania pożyczki przyczyniła się względna poprawa naszego stanu gospodarczego, która była wynikiem uprzednich wytężonych naszych wysiłków.

Świadomość ta i płynąca z niej uzasadniona wiara we własne siły nie powinna nas jednak pozbawić trzeźwości. **Doświadczenie własne i obce uczy nas, że nieprzestrzeganie zasad ostrożności w państwowej i prywatnej gospodarce, jak również zbytnia pochopność w korzystaniu z nowootwartym źródłem kredytu, mieści w sobie niejedno poważne niebezpieczeństwo.**

Dlatego też sfery gospodarcze w zrozumieniu ciążącej zarówno na Rządzie jak i na nich odpowiedzialności za dalsze ukształtowanie się życia ekonomicznego Polski **witają z uznaniem stworzenie przez Rząd planu stabilizacyjnego regulującego zużycie otrzymanej pożyczki i ustalającego szereg norm,** które gwarantują umiarkowanie w wyzyskaniu możliwości płynących z nowoutworzonej sytuacji.

W tym planie stabilizacyjnym przewidziana jest współpraca doradcy zagranicznego znanego jako pierwszorzędna powaga w dziedzinie zagadnień finansowych. **Nasz doradca nie ma i nie może mieć żadnych zleceń od rządu Stanów Zjednoczonych i jego rady nie mają charakteru rad obcego państwa.** Układ nasz pożyczkowy jest układem państwa z grupą prywatną, a więc już przez to samo nie może ograniczać praw zwierzchniczych Polski, gdyż byłby to w mocy zrobić jedynie układ międzypaństwowy. **Doradca nasz** czuwa nad zużytkowaniem pożyczki zgodnie z jej przeznaczeniem, przyczem **granice jego** uprawnień zakreśla akt p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. We wszystkich innych zagadnieniach finansowych doradca wypowiada jedynie opinje. **Przeszłość doradcy** dotychczasowego wiceministra skarbu Stanów Zjednoczonych, jego rozległe doświadczenie i fachowość, jego zdolność ujmowania zjawisk gospodarczych ze stanowiska państwowego czynią zeń łącznik bezstronny pomiędzy Polską a światowym rynkiem pieniężnym, szczególnie cenny w tym pierwszym okresie, gdy otwierają się przed nami perspektywy dalszych operacyj finansowych.

W tej sytuacji organizacje gospodarcze Polski, reprezentujące przemysł, rolnictwo, finanse i handel uważają za swój obowiązek dać wyraz swemu przeświadczeniu, **że warunki uzyskanej pożyczki zapewniają nam całkowitą stabilizację waluty i nie ograniczając w niczem zwierzchniczych praw państwa** dają jednocześnie naszemu życiu gospodarczemu perspektywy szerokiego rozwoju, a dzięki temu zmierzają do wzmożenia potęgi państwa i sił twórczych narodu.

Centralny Związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów — Związek ziemian — Związek banków w Polsce — Rada Zjazdu przemysłowców górniczych — Stowarzyszenie kupców polskich — Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem — Związek polskich hut żelaznych — polski Związek przemysłowców metalowych — Związek zachodnio-polskiego przemysłu cukrowniczego — Związek zawodowy cukrowni b. Królestwa Polskiego — Związek polskich producentów i rafinerów olejów mineralnych — Rada naczelna związków drzewnych w Polsce — Związek przemysłu chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej — Stowarzyszenie zawodowe przemysłowców budowlanych Królestwa Polskiego — Związek zawodowy papierni polskich — Związek fabryk celulozy — Związek polskich fabryk portland cementu — Związek elektrowni polskich — Związek przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce — Giełda pieniężna w Warszawie — Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie — Związek przemysłowców w Krakowie — Związek fabrykantów T. Z. w Poznaniu — Związek przemysłowców Bielska, Białej i okolicy — Towarzystwo przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego.

Pogrzeb znakomitego pisarza

ś. p. Gustawa Daniłowskiego.

Warszawa, 24-10. (AW.) Dziś odbył się pogrzeb śp. **Gustawa Daniłowskiego.** Nabożeństwo w wypełnionym po brzegi kościele garnizonowym odprawił proboszcz garnizonowy Kalinowski. O godz. 1.30 popołudniu wyruszył z przed kościoła **olbrzymi kondukt pogrzebowy,** w którym **wzięło udział kilkatysięcy osób,** w czem przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa i władz. Na czele konduktu postępowała orkiestra wojskowa, kompanja honorowa i kompanja strzelców. Wśród kilkunastu wieńców niesionych przez delegacje zwrócił na siebie uwagę **olbrzymi wieniec z białych chryzantemów,** na którego biało-czerwonych wstęgach widniał napis: „Gustawowi Daniłowskiemu marszałek Józef Piłsudski“. Za duchowieństwem, rodziną itd. kroczyły orkiestry robotnicze i organizacja P. P. S. z kilkoma sztandarami. Trumna niesiona była do grobu **przez pisarzy-literatów.** Nad grobem przemówił w gorących słowach, podnosząc zasługi zmarłego, minister Dobrucki. Gorąco pożegnał zmarłego również Wacław Sieroszewski. Imieniem stolicy i Związku miast polskich przemówił prezes Rady miejskiej p. Jaworowski, mieniem P. P. S. p. M. Downarowicz. Orkiestry wojskowe zagrały marsz żałobny, przy dźwiękach którego punktualnie o godz. 4 popołudniu spoczęły na cmentarzu powązkowskim doczesne szczątki wielkiego pisarza.

KONIEC WOJNY CELNEJ.

GŁOS NIEMIECKI O RYCHŁEM ZAKOŃCZENIU WOJNY GOSPODARCZEJ.

Berlin, 24-10. AW.) „Vossische Zeitung“ zamieszcza artykuł generalnego dyrektora Schmidta p. t. **„Koniec wojny celnej“** („Schluss mit dem Wirtschaftskrieg“). W artykule tym autor, który bawił ostatnio w Warszawie **wespół z Juljuszem Wolfem, przewodniczącym niemiecko-polskiego komitetu porozumienia,** zdaje sprawę ze swego pobytu w Warszawie i daje wyraz swemu przekonaniu **o bliskim już końcu wojny gospodarczej między Polską i Niemcami,** co stanie **się z wielką korzyścią dla obydwu państw, pod względem gospodarczym wzajemnie się dopełniających.** Szczególne znaczenie posiadać będzie **uregulowanie spraw handlowych między obu krajami dla przemysłu niemieckiego Górnego Śląska.** Inż. Schmidt podkreśla życzliwe ustosunkowanie się do sprawy uregulowania stosunków gospodarczych polsko-niemieckich osób, z którymi przeprowadził konferencje, a mianowicie: b. ministrów Klarnera i Thugutta, posłów Jana Dębskiego, Gościckiego, Łypacewicza, Pragera, Djamanda, Strońskiego, Trepki, senatorów: Buzka i Posnera oraz z poza sfer parlamentarnych pp.: Piotra Drzewieckiego, Antoniego Wieniawskiego, Chrzanowskiego, Fudakowskiego, Rosego, b. min. Gliwica, Jackowskiego, Tennenbauma, Lipskiego i adw. Lednickiego.

Pojedynek lotniczy między Francuzem i Niemcem.

TYTUŁ „KRÓLA POWIETRZA“ UZYSKAŁ FRANCUZ.

Berlin, 24-10. (Tel. wł.) Wczoraj na lotnisku berlińskiem, wobec kilkutysięcznych tłumów publiczności, odbył się pojedynek powietrzny pomiędzy lotnikiem francuskim Doresem a lotnikiem niemieckim Fieselerem, o tytuł „króla powietrza“.

Obaj lotnicy dokonali kilku akrobatycznych ewolucyj na własnych aparatach, poczem po upływie 10 minut, zamienili aparaty i dokonali pewnych przepisanych sztuk lotniczych na obcych aparatach.

Mieszany sąd, do którego weszli również przedstawiciele lotnictwa szwajcarskiego, uznał za zwycięzcę lotnika francuskiego Doresa, przyznając mu tytuł „króla powietrza“.

Ufundowany przez lotników berlińskich puhar został uroczyście wręczony Doresowi.

Para eleganckich włamywaczy

WPADŁA W RĘCE POLICJI.

Lwów, 24-10. (AW.) Policja tutejsza aresztowała przy ul. Zielonej 49 znanego **włamywacza warszawskiego i jego kochankę. Władze poszukiwały go za szereg włamań i kradzieży.** Podczas rewizji wykryto **znaczną ilość narzędzi precyzyjnie wykonanych, służących do włamań.**

Aresztowany zeznał, iż nazywa się Henryk Krynicki, jednak dochodzenia policyjne stwierdziły, iż w różnych miejscowościach **występował on pod rozmaitemi nazwiskami.** Krynicki przybył do Lwowa ze swą kochanką Karoliną Cwaloch, Rosjanką. Oboje **przedstawiają typ eleganckich włamywaczy w wytwornych futrach i o eleganckich manierach.** W najbliższym czasie odwiezieni zostaną pod eskortą do Warszawy, gdzie grasowali przez dłuższy czas i gdzie w ich sprawie toczą się dochodzenia.

Echa śląskie.

ZGON ZASŁUŻONEJ DZIAŁACZKI NARODOWEJ.

Wczoraj o godz. 6 rano zmarła w Lublińcu 55-ym roku życia ś. p. Wiktorja z Zabińskich Niegolewska, wdowa po ś. p. Kazimierzu Niegolewskim b. staroście powiatu Lublinieckiego. Zmarła należała do wybitnych działaczek narodowych i społecznych powiatu. W czasie plebiscytu i powstań odznaczyła się szczególniejszemi zasługami na ogół brała żywy udział w działalności w Związku powstańców śląskich i Narodowej organizacji kobiet.

Ś. p. Niegolewska urodziła się dnia 5 lutego 1872 roku w Demirowie pod Warszawą. Na Śląsku przebywała i działała od roku 1913, gdzie w Czarnym Lesie posiadała majątek ziemski. Pogrzeb odbędzie się dnia 27 października w Lublińcu o godzinie 10-ej rano.

Wiadomości ze stolicy.

NA TLE ZNIKNIĘCIA GEN. ZAGÓRSKIEGO odbyła się w ub. sobotę sprawa przeciw redaktorowi „Rzeczypospolitej“ o szerzenie niepokojących wieści. W procesie tym b. ciekawe były zeznania mjra Wendy, kpt. Miładowskiego, p. Wł. Kowalewskiego ze Strzelca, oraz mjra Mazurkiewicza. Zeznania te nie wyjaśniły tajemnicy zniknięcia gen. Zagórskiego. Najciekawsze były pytania, zwrócone przez sędziego do mjra Mazurkiewicza, między którymi wywiązał się następujący djalog:

— Kto towarzyszył gen. Zagórskiemu z Wilna do Warszawy?

— Nie mogę na to odpowiedzieć, gdyż jest to tajemnica śledztwa.

— Czy może przy drzwiach zamkniętych mógłby pan udzielić na to pytanie odpowiedzi?

— Nawet przy drzwiach zamkniętych nie mogę odpowiedzieć na to pytanie.

— A co panu wiadomo o zwolnieniu i wyjeździe gen. Zagórskiego?

— I na to pytanie nie mogę odpowiedzieć.

— Czy gen. Zagórski był wolny czy był więźniem?

— Nie mogę odpowiedzieć, bo jestem związany tajemnicą wojskową.

Obrońca adw. Niedzielski postawił wniosek o powołanie w charakterze świadków płk. Piątkowskiego oraz poster. PP. Rudzkiego, sędzia przychylił się do tych wniosków i odroczył rozprawę.

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA ZBAWICIELA odbyła się w ub. niedzielę. Podczas konsekracji przez ks. biskupa d-ra Stan. Gall przeniesiono relikwje zgodnie z rytuałem i namiotu do świątyni, gdzie umieszczono je w wielkim ołtarzu, świeżo wykończonym. Sumę pontyfikalną odprawił ks. biskup Gall.

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO w uniwersytecie odbyła się w ub. niedzielę w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, arcyb. metrop. ks. Kakowskiego, metrop. prawosławnego Djonizego, pierwszego prezesa Sądu najwyższego W. Seydy, prezydenta ministerjalnego i t. d. Po Hymnie państwowym w wykonaniu orkiestry konserwatorjum, ... sprawozdanie z życia uczelni w roku ubiegłym złożył ustępujący rektor, prof. Hryniewiecki. Ze sprawozdania widać niezwykle intensywny rozwój uniwersytetu stołecznego, wyrażający się ... w wzroście liczby studentów (do 10.000) jak i ilości wydziałów (obecnie już 8 i studjum autonomiczne), co stwarza ... większą dysproporcję między potrzebami uczelni, a jej środkami zarówno technicznemi jak i finansowemi, które zresztą nietylko nie rosną, ale nawet, wskutek niedośc... tego i dbałego zasilania kasy przez ... państwowe maleją. Następnie obecny ... ks. Szlagowski wygłosił wykład inauguracyjny p. t. „Lilla Weneda w świetle biblji“.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA. ... niedzielę o godz. 10 rano w biurze składu maszyn rolniczych i nasion p. f. „Brodzki, Grodzki i Wasilewski“ popełnił zamach samobójczy 62-letni Stanisław Grodzki, współwłaściciel tej firmy. Na podłodze przy samobójcy znaleziono rewolwer. Z powodu ciężkiego stanu chorego, lekarz nie ... badać. Przyczyna samobójstwa — ... zeznań drugiego współwłaściciela p. ...lewskiego — silne zdenerwowanie spowodowane długotrwałą chorobą żony.

Militaryzm partyjny w Wiedniu

(Korespond. wł. „Kurjera Zachodniego“).

Wiedeń, 22 października.

Zarówno blok mieszczański, jak i stronnictwo socjal-demokratyczne, pracuje ostatnio gorączkowo nad rozbudową i reorganizacją swych **bojówek, które — zdaniem polityków austrjackich — mają mieć decydujące słowo w bitwie ostatecznej między prawicą a lewicą.**

W tych dniach właśnie odbył się w Wiedniu ogólnopaństwowy zjazd socjalistycznego Schutzbundu, na którym omawiano głównie problemy reorganizacji tej gwardji socjalistycznej. Zjazd był ściśle poufny, ale i te nieliczne zresztą informacje z jego przebiegu, które przedostały się do prasy, świadczą, że Schutzbund stać się ma niejako niezależną armją socjaldemokracji austrjackiej.

Według nowego statutu, członkiem Schutzbundu może być tylko ten, kto conajmniej dwa lata jest członkiem partji socjaldemokratycznej i przez lekarza uznany został za zdolnego do służby wojskowej. Członkami organizacji nie mogą być pod żadnym warunkiem osoby, liczące poniżej lat 20 i powyżej 40. W dalszym ciągu nowy statut przewiduje mianowanie, a nie jak dotychczas wybieranie naczelników poszczególnych oddziałów Schutzbundu. Naczelników tych mianować będzie centrala Schutzbundu. Zreorganizowana zostanie również służba sanitarna Schutzbundu, a to na podstawie doświadczeń, jakich w tym kierunku nabyto podczas rewolty lipcowej w Wiedniu.

Schutzbund socjalistyczny dysponuje już dzisiaj znaczną ilością karabinów, karabinów maszynowych i mniejszą ilością armat polowych. Ostatnio przywódcy Schutzbundu zastanawiają się nad **problemem stworzenia specjalnego oddziału lotniczego.** Zaznaczyć wypada, że każdy członek Schutzbundu jest w posiadaniu rewolweru.

Na podobnych zasadach **przeprowadzają swą reorganizację również bojówki mieszczańskie,** znane pod nazwą „Heimwehru“. Bojówki te znajdują się o tyle w łatwiejszej od bojówek socjalistycznych sytuacji, że mają za sobą rząd i państwową administrację wojskową, która troszczy się zwłaszcza o to, by bojówka mieszczańska była należycie uzbrojona. Również wyszkolenie członków Heimwehru jest daleko lepsze od wyszkolenia członków bojówki socjalistycznej, a to dlatego, że instruktorami w Heimwehrze są prawie wyłącznie byli oficerowie sztabowi.

Heimwehr posiadał swe organizacje lokalne pierwotnie tylko w prowincjach alpejskich, ale podczas rewolty lipcowej zaczęto tworzyć sekcje Heimwehru również w innych częściach państwa. Właśnie w tych dniach zorganizowana została pierwsza rota Heimwehru wiedeńskiego.

Nie ulega wątpliwości, że istnienie bojówek tych przyczynia się w wielkiej mierze **do utrzymywania atmosfery politycznej Austrji w stałem naprężeniu.** Obydwie organizacje oświadczają wprawdzie zgodnie, że nie pragną wojny domowej i że stoją jedynie na straży pokoju, ale doświadczenia lipcowe uczą nas, że do groźnych katastrof dochodzi niekiedy i wśród atmosfery naogół pokojowej.

Zdaje się, **że austrjackie stronnictwa polityczne nie wyciągnęły z wypadków lipcowych żadnej nauki,** a swem stałem zbrojeniem przyczyniają się jedynie do dalszego zaostrzenia kryzysu wewnętrzno-politycznego. Austrja jest stanowczo nieodpowiednim terenem dla popisu dyktatorów. Uświadamiają to sobie dobrze trzeźwi politycy, zarówno na prawicy, jak i na lewicy. Ale ciągłe igranie z ogniem ze strony stronnictw politycznych może wbrew woli odpowiedzialnych polityków z łatwością doprowadzić do wojny domowej, w której radykałowie dopatrują się jedynego sposobu unieszkodliwienia swych przeciwników partyjnych.

D...i.

W rocznicę zamordowania wielkiego kuratora.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“).

Lwów 19 października 1927.

Lwów uczcił dzisiaj rocznicę zamordowania kuratora Stanisława Sobińskiego. Aby zrozumieć donosłość tej rocznicy dla kresów wschodnich, w szczególności dla Wschodniej Małopolski, pozostającej od dwuch miesięcy w ciężkiej walce o prawa polskości, trzeba się cofnąć wstecz i wyświetlić genezę ohydnego czynu, popełnionego przez strzał hajdamacki i jego związek z chwilą dzisiejszą.

Sobiński był jako pierwszy kurator szkolny we Lwowie najlepszym przedstawicielem polskiej myśli państwowej w szkolnictwie i potrafił ze szkoły polskiej stworzyć we Wschodniej Małopolsce bastjon prawdziwie narodowy, polski i państwowy. Nigdy jeszcze szkoła polska na kresach nie reprezentowała tak znakomicie, jak za jego rządów, ideału szkolnictwa. Zarówno nauczycielstwo, jak i młodzież, wychowane zostały w twardej walce i znojnym oporze przeciwko wszelkiemu uszczupleniu praw polskich a Sobiński stał się wielkim szermierzem tej idei.

Przyszedł maj 1926 roku. Wschodnia Małopolska długo nie odczuwała ciężaru przewrotu majowego u siebie. Życie polskie toczyło się tu dawnym torem przeszło rok, gdy w innych częściach Polski stawało się z każdym dniem jasnem, że zmiana sięga bardzo głęboko. Zrozumieli wszyscy, że dotyczy ona nie tyle zmian i rugów w wojsku, administracji i szkolnictwie, ile ducha, który zapanował w Polsce, ułatwiającego bezkarność żywiołom państwu wrogim, a w pierwszym rzędzie mniejszościom narodowym. Ruchliwi przewódcy mniejszości w lot pojęli ten stan rzeczy już w parę miesięcy po dokonanym przewrocie. Znając dobrze sytuację we Wschodniej Małopolsce, gdzie społeczeństwo polskie nie poszłoby tak łatwo na zmianę nastrojów, a równocześnie oceniając w pełni nową atmosferę w państwie, postanowili działać na przebój. W dniu 19 października 1926 r. na ulicy Królewskiej późnym wieczorem dwuch nieznanych, dotąd niewykrytych, a przez to bezkarnych zbirów, celnym strzałem zamordowało człowieka, który był i jest symbolem niezłomności kresów wschodnich. Stała się zbrodnia, jakiej Lwów nie pamiętał od czasów zamordowania namiestnika Potockiego.

Minął od tego czasu rok. Sierpień, wrzesień i październik przyniósł wypadki, o jakich nie śniło się najśmielszemu pesymiście. Po objęciu województwa Lwowskiego przez wojewodę Borkowskiego, po zmianach w rzędu pozostałych województwach we Wschodniej Małopolsce, przyszło rozporządzenie min. Dobruckiego o wprowadzeniu języka ruskiego w polskich szkołach państwowych. Pierwszy do walki zerwał się Halicz, bojkotując zruszczoną szkołę i zakładając własnym sumptem polską placówkę szkolną. Z kolei Lwów urządził pamiętną manifestację na ulicach pod województwem i oglądał pierwszą szarżę policyjną w niepodległem państwie polskiem na pochód narodowy.. Rzecz, jak na ironję, toczyła się opodal okien gabinetu, w którym przez długie lata pracował kurator Sobiński.

Następnie zrywa się dalsza burza protestów: za Lwowem podnosi się krzyk społeczeństwa przeciw zamachowi na szkołę polską w miastach, miasteczkach Wschodniej Małopolski. W Tarnopolu banda najętych rozbija wiec polski w sprawie języka ruskiego. Za Małopolską Wschodnią rusza Wołyń. Na wiecach rozgrywają się niejednokrotnie tragiczne sceny, kiedy matki i ojcowie dzieci szkolnych z płaczem wołają o obronę zagrożonej szkoły narodowej. Na całym obszarze kraju idzie fala pomruku, protestu i wołania.

Rząd wobec tych protestów pozostaje głuchy. W prasie ukazują się cyniczne komunikaty, w których chce się bagatelizować zarządzenie min. Dobruckiego, co więcej wmawia się w społeczeństwo, że zruszczenie szkół polskich wyjdzie na korzyść polskości. Inicjatorów, kierowników akcji w sprawie języka ruskiego, ściga się jak psy, otacza się ich ścisłą inwigilacją.

Cóż więc dziwnego, że w świecie tych faktów pod grozą szalejącej represji, Lwów, jak zawsze dotąd nie zaparł się swojej idei i manifestacyjnie stanął dziś na grobie Stanisława Sobińskiego. Nigdy może nie była Jego postać tak bliska, tak w pełni oceniona przez społeczeństwo, jak właśnie obecnie.

K. Hr.

Kuracjusze zagraniczni w naszych uzdrowiskach.

WYWIAD U P. DR. MELANJI LIPIŃSKIEJ.

Znana lekarka paryska, dr. Melanja Lipińska, laureatka francuskiej akademji medycznej i współpracowniczka prof. Sorbony La Ginella, przybyła do Polski na zlecenie „Fédération Thermale du Centre de France“ oraz wydawnictw naukowych „La Presse Medicale“, celem zapoznania się ze stanem uzdrowisk polskich i poinformowania o nich francuskiego świata lekarskiego.

Współpracownikowi naszemu udało się uzyskać rozmowę z p. dr. Lipińską po zakończeniu przez nią podróży okólnej po uzdrowiskach polskich i usłyszeć opinję, która będzie podstawą zgłoszonego przez nią w Paryżu raportu. Oto są słowa dr. Lipińskiej:

— Dzięki uprzejmości i dobrej organizacji Związku uzdrowisk polskich byłam w stanie zwiedzić: Busko, Jaremcze, Krynicę, Szczawnicę, Kossów, Truskawiec, Żegiestów i Zakopane. Większość uzdrowisk tych znam już od szeregu lat, pobyt zaś tegoroczny dał mi możność stwierdzenia, iż wszystkie one znacznie się rozwinęły i stale czynią poważne postępy.

— Czy możnaby poznać zdanie pani o poszczególnych miejscowościach?

— Na pierwszem miejscu stawiam Busko: ma ono wody siarczane tak silne, jakich nie **posiadamy we Francji, nowe zaś wiercenia,** które ma zamiar dyrekcja tamtejszego państwowego zakładu zdrojowego przeprowadzić, ilość wody tej jeszcze zwiększą. Doskonałe są też tam kąpiele mułowe, organizacja zaś i zabudowania kolonji dziecięcej im. Starkiewicza imponują wprost swoją celowością i porządkiem. Tego rodzaju zakład mógłby śmiało stanąć w każdem uzdrowisku zagranicznem.

— A inne nasze miejscowości lecznicze?

— Pragnę podkreślić poważny rozwój Truskawca. Porządek w zdrojowisku panuje przykładny, łazienki są należycie prowadzone, a wille i pensjonaty dorównują najlepszym tego rodzaju zakładom zagranicznym. Znakomita wartość lecznicza „Naftusi“ i egzotyczność krajobrazu naftowego okolic Truskawca zapewni mu w przyszłości dopływ cudzoziemców. Żegiestów zaimponował mi świetnemi kąpielami borowinowemi. I ta miejscowość może liczyć na ściągnięcie obcokrajowców, gdy zostaną zrealizowane wielkie plany inwestycyjne zarządu zakładu i rozreklamowane prześliczne położenie Żegiestowa nad Popradem. Kosów słynny już jest zagranicą dzięki nadzwyczajnym wynikom kuracji dr. Tarnawskiego.

— **Jakie wrażenie wyniosła pani z uzdrowisk podgórskich?**

— Jaremcze stanowi tak śliczny zakątek ziemi polskiej, iż z powodzeniem mógłby przyciągnąć żądnych wrażeń turystów zagranicznych. Pod tym jednak warunkiem, iż otrzyma dobre hotele i należyte urządzenia sanitarne. Krynica po wybudowaniu nowych łazienek i szeregu pierwszorzędnych willi i pensjonatów będzie mogła, zwłaszcza z chwilą zyskania kanalizacji, wodociągów i większej elektrowni gościć liczne zastępy cudzoziemców, którym „Zuber“ może oddać takie same usługi, jak francuskie „Vichy. Szczawnica musi zyskać inwestycje, zwłaszcza nowe łazienki, inhalatorjum, wodociągi i kanalizację oraz nowoczesne hotele. Po uzyskaniu tych inwestycyj i uregulowaniu kwestji ubogich żydów, napływających do Szczawnicy w ogromnych ilościach, Szczawnica może być uzdrowiskiem, przyciągającem zagranicę, przedewszystkiem ze względu na swój klimat i na piękno Pienin. Prace inwestycyjne w Szczawnicy są już zapowiedziane i niewątpliwie w rb. jeszcze się rozpoczną.

— Co pani sądzi o Zakopanem?

— O Zakopanem zagranica już wie dużo, rozwój jednakże Zakopanego musi iść w kierunku tworzenia zeń miasta-ogrodu, w którem by każda willa leżała nieco dalej od ulicy i otoczona była ogródkiem. Uregulowaną być musi w Zakopanem, jak zresztą we wszystkich omawianych uzdrowiskach, kwestja pensjonatowa, dzisiaj bowiem wiele t. zw. pensjonatów nie przedstawia nietylko żadnej wartości leczniczej, ale także bardzo mierną wartość odżywczą i higjeniczną.

— Więc jakie wysuwa pani wnioski ogólne ze swej podróży po Polsce?

— Naogół uważam, iż w rozbudowie polskich uzdrowisk musi być widoczna większa planowość, aniżeli dotychczas i większa celowość w urządzeniach i budowlach. Co do cudzoziemców, którzy mogą korzystać z uzdrowisk polskich, to sądzę, że w grę tu wchodzić powinni przedewszystkiem obywatele państw wschodniego Bałtyku i Bałkanów, dla nich bowiem jesteśmy państwem wyposażonem w bogate z natury i wysoko stojące uzdrowiska. Z zachodu mniej możemy narazie liczyć na dopływ cudzoziemców, podróż bowiem do Polski jest kosztowna, a ponadto, jak to już wyżej wspomniałam, komfort naszych uzdrowisk — z małym wyjątkami — nie stoi jeszcze tak wysoko, by mógł on konkurować z komfortem zagranicznym

Polak profesor uniwersytetu w Chicago.

Pisma polsko-amerykańskie donoszą, że dr. Aurelius Siemianowski, zamieszkały w Chicago, został powołany przez wydział lekarski tamtejszego uniwersytetu (Chicago Medical School) na stanowisko profesora i kierownika jednej z klinik. Jest to nowy dowód podnoszenia się młodszych pokoleń wychodźctwa naszego na wyższe socjalne stanowiska.

Program radjowy

na wtorek, dnia 25 b. m.

Warszawa, 1111 m. Godz. 16.40 „Upadek staropolskiego myślistwa“, wygł. Julian Ejsmond. Godz. 17.20 odczyt p. t. „O zwierzętach ginących“, wygł. p. prof. Ryszard Błędowski. Godz. 17.45 koncert popołudniowy symfoniczny popularny. Godz. 19.20 transmisja z opery poznańskiej. Godz. 20.30 transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ w Krakowie.

Poznań, 280.4 m. Godz. 12.45 koncert gramofonowy. Godz. 17.20 odczyt p. t. „Rozbudowa miast w Polsce w świetle obrad ogólnego zjazdu Związku miast polskich w Poznaniu w dniu 22, 23 i 24 b. m.“, wygł. dr. Jan Kuźnar. Godz. 17.45 recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. Godz. 19.20 transmisja opery Verdiego p. t. „Bal maskowy“ z teatru wielkiego w Poznaniu.

Kraków, 500 m. Godz. 17.20 odczyt pod tyt. „Kinematograf na usługach wiedzy“, wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski. Godz. 22.30 transmisja muzyki salonowej z **restauracji „Pavillon“.**

MIGAWKI.

Sto tysięcy lat temu.

Gdzieindziej przeczytacie, że na robotach ziemnowskich w Sosnowcu wykopano kości, co do których istnieje podejrzenie, iż należą do zwierząt epoki dyluwialnej, czyli że spacerowały one po ulicy Trzeciego Maja mniej więcej 100 tysięcy lat temu, że przed tysiącem wieków naznaczały sobie randki w zaciszu, co niekoniecznie musi oznaczać restaurację i że w owych przedpotopowych czasach cukiernia Warszawska była terenem przyjacielskich rozmów mamutów.

Odkrycie naukowe potwierdza tę mądrą prawdę, że nie masz nic nowego pod słońcem i że wogóle nic się na świecie nie zmienia.

No, bo cóż się właściwie zmieniło?

Ongi, gdy skorupa ziemska nieco ostygła i pomarszczyła się jak pieczone jabłko na patelni, radziły nad Przemszą brontozaurusy, czyli gady olbrzymie i czyniły harmider w całem Zagłębiu.

Gdzieindziej ociężałe mamuty potworne swe cielska, oparłszy niby o poręczo krzesła kawiarnianego, kiwając bezmyślnie ociężałemi łbami, mruczały o soczystych trawach, przyrządzanych przez słońce i deszcze.

Mastodony żarłoczne i ogromne, jak nowobudująca się kamienica w pobliżu naszej Redakcji, mordowały resztki zwierzaków bezimiennych i zapomnianych parjasów epoki dyluwialnej.

Było to sto tysięcy lat temu. Niewiele się od tego czasu zmieniło. Mamuty ciągle myślą o żarciu, mastodony wciąż tratują bezimienne drobnoustroje, a gady olbrzymie, jak i przed potopem, wylegują się nad Przemszą, budząc postrach w dżungli nieprzebytej.

Za sto tysięcy lat znów jakaś firma Ulen będzie kopała doły kanalizacyjne, lecz po nas nawet jedna kość nie pozostanie, najwyżej chyba to, co wogóle w dole kanalizacyjnym znaleźć można.

Czarny.

Poradnik ogrodniczy

SOSNOWIECKIEKO KOŁA ZWIĄZKU OGRODNIKÓW.

Jakie drzewa owocowe sadzić?

Niejeden właściciel małego ogrodu, mając zamiar posadzenia kilku lub kilkunastu drzew owocowych, zadaje sobie słuszne pytanie, jakie gatunki i odmiany nabyć, by dobrze przez długie lata rosły i obficie owocowały.

Pytanie takie jest bardzo na miejscu, zważywszy, że większość kupujących drzewka owocowe nie zwraca uwagi na ten ważny szczegół, stanowiący o zadowoleniu ze swego ogródka właściciela często po kilku latach.

Najważniejszymi warunkami zdrowego wzrostu drzew owocowych i obfitego ich owocowania są:

1) Kupować tylko drzewka zdrowe i silne, z drobnymi i obfitymi korzeniami, z prawidłowo sformowanemi koronami i hodowane w zbliżonych do miejscowych warunkach. Sprowadzane bowiem z dalszych okolic o odmiennych warunkach klimatycznych (niekoniecznie z zagranicy), i z żyźniejszych gleb, posadzone następnie na terenie Zagłębia, a szczególnie w ogródkach w miastach (o tych przeważnie mowa) słabo rosną, podlegają łatwo chorobom i po kilku latach giną.

Trzeba dodać, że na rozwój chorób i pasorzytów u drzew wpływa przedwszystkiem znaczne osuszenie terenów Zagłębia przez miejscowe kopalnie węgla, a także przez wydzielanie i puszczanie w powietrze różnych gazów i dymów trujących przez różne zakłady fabryczne.

2) Sadzić tylko odpowiednie gatunki drzew (gatunki są to: grusze, jabłonie, śliwy itp.) na odpowiednich dla nich ziemiach i właściwem stanowisku.

I tak grusze, z natury głęboko się zakorzeniające, najlepiej udają się i owocują, zależnie także od nawożenia, na ziemiach średnio wilgotnych lub suchszych, na mokrych zaś, albo gdzie woda zaskórna jest zbyt blisko powierzchni, cierpią od grzybka zw. Fusicladium lub raka. Co się tyczy odmian grusz do sadzenia w miejskich ogrodach, a te przeważnie mamy na myśli, to polecenia godne są tylko odmiany letnie i jesienne, dojrzewające od sierpnia do stycznia, zimowe owoce wymagają bowiem specjalnych urządzeń do przechowania i nie opłacają się.

Następnym gatunkiem są jabłonie, których jednak jako podatnych do opanowania ich przez wszechwładną w tutejszej okolicy mszycę krwistą, która niszczy nawet kilkunastoletnie drzewa jabłoni, polecać narazie nie można, prócz jednej odmiany odporniejszej a mianowicie: papierówki.

Śliwy wszelkich odmian lubią ziemię pożywną, wilgotną (nie bagnistą), na której posadzone rodzą duże i soczyste owoce. Wiśnie natomiast i czereśnie udają się najlepiej na ziemiach suchszych z podglebiem piaszczystem, gdzie rosną zdrowo i nie podlegają gumowaniu.

Godnemi polecenia są wiśnie karłowe, uszlachetnione na antypce, a przeważnie odmiana zwana „łutówka wielka". Drzewka te sadzić można także przy murach domów lub zabudowań rozpięte na kratach, nawet od strony północnej a wtedy owoce trwają do października.

Inne drzewka ze stref cieplejszych jak brzoskwinie i morele, powinny być sadzone tylko pod murami domów, a przeważnie brzoskwinie, przytem wymagają one okrycia na zimę. Wymienić należy także orzech włoski, który doskonale znosi nasze zimy, gdy jest starszy i godzien jest szerszego rozpowszechniania ze względu na wysokie ceny orzechów.

Pozostała jeszcze do omówienia kwestja odległości przy sadzeniu drzew, bardzo ważna, bo sadząc drzewka, trzeba pamiętać, że one w każdym razie rozrosną się i gdy są za gęsto posadzone korzenie drzew przerastając wzajemnie się ogładzają, gałęzie obsychają od dołu z braku światła i powietrza i utrudniają wszelką uprawę pod drzewami. Ustalono więc odstępy pomiędzy gruszami 7 — 8 mtr., jabłoniami 10 — 12 mtr., wiśniami i czereśniami 6 — 8 mtr., śliwami 5 — 6 mtr., drzewami karłowemi 2 — 4 mtr. zależnie od gatunku.

S. Ml.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 Wtorek	Dziś Kryspina M. Jutro Ewarysta P. M Wsch. słońca 6 19 Zach. „ 16 23

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „W państwie zielonego smoka".

„Sfinks" — „Bandytka z Wenecji".

Repertuar teatru w Sosnowcu

W SOSNOWCU.

Dziś popołudniu o godz. 5 specjalne szkolne przedstawienie po cenach najniższych, bo po 40, 60 i 80 gr. łącznie z opłatą za szatnię. Na afiszu prześliczna baśń Bronisławy Ostrowskiej. **„Wesele lalki"**, która dzięki poetycznej fabule i artystycznej wystawie dostępna jest i dla starszej młodzieży.

W próbach pod reżyserją dyr. Zbuckiego **„Pan naczelnik — to ja!"** farsa w 3 aktach Money'a, w której dyr. Zbucki w roli „łazika" wywołuje konwulsje wesołości i huragany oklasków. Obok niego biorą udział w sztuce dawni wykonawcy ról drugoplanowych z krakowskiej „Bagateli", jak Brandt, Henkowski, Billiżanka, oraz Jaglarz, Filus, Brem, Topolska i inni.

W DĄBROWIE.

W środę, 26 października 1927 r. teatr miejski z Sosnowca wystąpi dwukrotnie: popołudniu o godz. 5 dla dzieci i młodzieży szkolnej **„Wesele lalki"** po cenach zniżonych od 80 gr. do 2 zł.

Wieczorem o godz. 8.15 **„Niespodzianki rozwodowe"** znakomita farsa, ciesząca się niebywałem powodzeniem. Ceny zniżone od 1 do 4 zł. Abonament ważny procentowy.

Osobiste.

Kierownik I komisarjatu P. P. w Sosnowcu, kom. Henszel powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Członkowie Zarządu Związku miast polskich.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej telegraficznej wiadomości o wyborach do Zarządu Związku miast polskich na zjeździe tego Związku w Poznaniu komunikujemy, że z Zagłębia w skład Zarządu weszli pp. inż. Artur Michael, prezydent Będzina i Aleksy Bleń, prezydent Sosnowca.

Wizyta przedstawiciela M. B. P. w Zagłębiu

W ubiegłą sobotę bawił w Zagłębiu członek międzynarodowego biura pracy w Genewie p. Pribram, który, między innemi, zwiedzał szczegółowo kopalnie „Saturn", „Jowisz", oraz zakłady włókiennicze C. G. Schoena. P. Pribram dotychczas czerpał widocznie informacje o Polsce z wydawnictw niemieckich, gdyż został formalnie zdumiony tem, co mu pokazano i wprost z entuzjazmem wyrażał się o nadzwyczajnych urządzeniach i postawieniu naszego przemysłu.

Wieczorem p. Pribram wyjechał z powrotem do Genewy.

Bolszewicki majufes niedopuszczalny.

RACJONALNE ZARZĄDZENIA RZĄDU.

Jak wiadomo, w dniu 6 listopada b. r. Sowiety święcić będą 10-lecie ustroju komunistycznego. Do wiadomości władz bezpieczeństwa doszło, że i w Polsce domorosłe elementy wywrotowe zamierzają wykorzystać rocznicę listopadowej rewolucji dla swoich celów. Spodziewane są wobec tego masowe manifestacje komunistyczne w całym kraju. Aby w zarodku stłumić próby występów antypaństwowych, w poszczególnych miastach zostanie zarządzone ostre pogotowie policji państwowej. Komisarjat rządu Warszawy zmobilizuje na dzień ten większe oddziały policji, aby nie dopuścić do jakichkolwiek zebrań i demonstracyj komunistycznych.

Konferencja górnicza.

Z uwagi na to, iż sobotnia konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu z delegatami związków górniczych nie dała pozytywnych wyników, inspektor pracy p. Gallot podjął się pośrednictwa i z jego inicjatywy odbędzie się w środę, tj. jutro w lokalu inspektoratu pracy wspólna konferencja zainteresowanych organizacyj, celem polubownego załatwienia wynikłego zatargu.

Posiedzenie Rady szkolnej miejskiej.

W czwartek 27 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie Rady szkolnej miejskiej w Sosnowcu, według następującego porządku obrad: odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, sprawy bieżące, rozpatrzenie budżetu na rok 1928-29 rozpatrzenie podań nauczycieli o przeniesienie, rozpatrzenie podań rodziców o zwolnienie od obowiązku szkolnego dzieci, wolne wnioski.

Ferje szkolne w Dzień zaduszny.

Ministerstwo oświaty zarządziło, aby na święto umarłych młodzież szkolna była zwolniona od nauki w sobotę 29 bm. po godzinach szkolnych, a nauka rozpoczęła się dopiero we czwartek 3 listopada. W związku z tem młodzież będzie zwolniona od nauki w czasie świąt Bożego Narodzenia o jeden dzień później. Tak więc ferje te będą trwać od 23 grudnia włącznie do 2 stycznia 1928.

Zebrania kontrolne.

Przeprowadzane od tygodnia zebrania kontrolne szeregowych rezerwy wykazują niezrozumienie swych obowiązków przez szeregowych, którzy niedość licznie stawiają się do kontroli. Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że stawiennictwo na zebrania, które dzisiaj nie sięga 50 proc. obowiązanych, jest przymusowe i niezadośćuczynienie przepisom w tym względzie pociągnie za sobą surowe kary.

Potajemny wyszynk.

Policja milowicka wykryła w mieszkaniu Józefy Sonarskiej przy ulicy Bryniecznej 7 potajemną szynkownię. Policja skonfiskowała kilka butelek spirytusu.

Żydowski Związek religijny.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W „Dzienniku ustaw" z dn. 21 bm. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 14 października 1927 r. o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Ważniejsze artykuły tych przepisów postanawiają, że żydzi, mieszkańcy Rzplitej Polskiej z wyjątkiem wj. Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego tworzą „Związek religijny", publiczno-prawny, który składa się z gmin. Na czele stoi rada religijna gmin żydowskich. Gminy żydowskie w zasadzie pokrywają się terytorjalnie z gminami politycznemi.

Kompetencje gminy stanowią: organizowanie i utrzymywanie synagóg, domów modlitwy, kąpieli rytualnych i cmentarzy, czuwanie nad religijnem wychowaniem młodzieży, troszczenie się o zapewnienie ludności żydowskiej koszernego mięsa zarządzanie majątkiem gminy i fundacjami oraz wszelkiemi urządzeniami i zakładami do gminy należącemi.

Zarządy żydowskich gmin wyznaniowych mniejszych składają się z rabina i 8 członków obranych na podstawie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego, na lat 4.

Ostatnią instancją jest rada religijna, która wykonywa przysługujące związkowi religijnemu prawa korporacyjne i reprezentuje jego interesy wobec władz państwa.

Składa się ona z 14 świeckich członków i 7 rabinów wybranych na zasadach głosowania tajnego proporcjonalnego.

Siedzibą jej jest Warszawa, minister spraw wewnętrznych może do niej powołać jeszcze 4 członków świeckich i 2 rabinów. Na czele jej stoi prezes i jego zastępca. Wybiera ona z pośród siebie wydział wykonawczy dla spraw bieżących. Przewodniczącym wydziału jest prezes rady.

Odznaczenie w „Sokole" w Grodźcu.

Walne zgromadzenie członków „Sokoła" w Grodźcu w dniu 10 kwietnia r. b. przyznało p. Wacławowi Łodzińskiemu dyplom uznania za długoletnią pracę. P. Łodziński jest jednym z nielicznych członków gniazda, który wytrwał na swem stanowisku od założenia „Sokoła" w Grodźcu w roku 1906. P. Łodziński piastuje obecnie mandat skarbnika i wiceprezesa gniazda.

W ubiegłą sobotę wieczorem odbyło się właśnie uroczyste wręczenie tego wysokiego odznaczenia przez prezesa gniazda p. L. Żywanowskiego przed frontem zebranych członków i w obecności naczelnika okręgu p. Y. Pawelskiego. Po odpowiedniem przemówieniu i wręczeniu dyplomu, uczestnicy zasiedli do wspólnego stołu na skromną herbatkę, gdzie wśród bardzo serdecznego nastroju spędzono parę chwil przy dźwiękach muzyki w wykonaniu własnego, dobrze zgranego zespołu mandolinistów.

Z życia szewców.

Proszeni jesteśmy o przypomnienie członkom cechu szewców w Sosnowcu oraz niezrzeszonym, że dzisiaj jako w dniu święta Kryspina i Kryspjanina, patronów szewców w kościele parafjalnym w Sosnowcu zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo, na które powinni przybyć wszyscy z rodzinami, czeladzią i uczniami. Zbiórka o godz. 8.30 rano w lokalu cechu, poczem o godz. 9 pochód do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie będzie wygłoszony referat o nowej ustawie przemysłowej i wyborach do Izby rzemieślniczej.

Okradzenie księdza.

Do mieszkania księdza Imieli na Pileckach przyszedł onegdaj około 5 popołudniu nieznany osobnik, przedstawiając się jako b. prof. nauczyciel, Świątkowski, zamieszkały na Pogoni, obecnie bez żadnego zajęcia. Po krótkiej rozmowie z nieznajomym ksiądz Imiela przeszedł na chwilę do drugiego pokoju. Skorzystał z tego rzekomy nauczyciel i zabrał z szuflady stolika 95 zł., poczem szybko ulotnił się z mieszkania. Oszukańcem zajęła się policja.

Strój czy liberja?

SPÓR O UBRANIE DLA KELNERÓW.

Od kilku lat kelnerzy w Warszawie i wielu miastach Polski prowadzą walkę z zakładami restauracyjnemi, które zmuszają kelnerów do noszenia fraka jako ubioru zawodowego.

Sprawa ta była w ciągu lat kilku przedmiotem rozważań w warszawskim inspektoracie pracy. Obecnie trafiła do dyrekcji zdrowia publicznego M. S. wewn.. Kelnerzy dowodzą, iż frak jest liberją — więc poniża pracowników — ponadto zaś jest w wysokim stopniu niehigjeniczny.

Przed kilkoma dniami Ministerstwo nadesłało do Związku kelnerów pismo, w którem zawiadamia, iż sprawa fraków zdecydowana będzie przez wydanie przepisów o ubiorach pracowników. Przepisy ukażą się w najbliższym czasie.

Chińska walka związków klasowych.

Onegdaj w lokalu Sądu pokoju w Czeladzi odbyło się zebranie członków PPS.-lewicy. Przy udziale zaledwie 25 osób. Niezrażony tak małą liczbą obecnych, przewodniczący zebrania Musiał wygłosił referat o walkach w Chinach. Prelegent przyzwyczajony do używania oklepanych frazesów o walce proletarjatu z kapitalizmem dowodził, że tocząca się wojna domowa w Chinach jest walką związków klasowych z burżuazją. Po zakończeniu „ciekawego“ referatu Musiał oznajmił obecnym, że PPS-lewica nie jest partją komunistyczną(?) i o przynależności jej do którejkolwiek z międzynarodówek zadecyduje dopiero ogólny zjazd partyjny. Po Musiale zabrał głos sekretarz PPS-lewicy w Czeladzi Dudek, który odczytał charakterystyczny okólnik C. K. W. P. P. S.-lewicy, w sprawie przyjmowania nowych członków do partji. Okólnik poleca, aby przyjmować tylko ludzi pewnych i zaufanych i wystrzegać się przyjmowania konfidentów policji. W związku z krwawą rocznicą rzezi ułanów w Krakowie postanowiono wysłać delegację do Krakowa na 6 listopada br., która ma wziąć udział w zapowiedzianych manifestacjach komunistycznych. Następnie Dudek zawiadomił zebranych o terminie okręgowej konferencji PPS.-lewicy, która odbędzie się w Dąbrowie. Pod koniec zebrania zabrał powtórnie głos Musiał, występując ostro przeciw arbitrażowi, zapowiadając przytem, że na wypadek ewentualnego strajku w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego PPS-lewica dążyć będzie, aby strajk objął również i Zagłębia Krakowskiego i Śląska.

Zanikająca plaga autobusów.

W swoim czasie ludność Zagłębia powitała z zadowoleniem ukazanie się na naszym terenie autobusów międzymiastowych, jako wygodnego i szybkiego środka komunikacyjnego. Radość ta krótko, niestety trwała. Wkrótce bowiem okazało się, iż autobusy stały się istnem utrapieniem ludności, jazda bowiem podług własnego widzimisię, zachowanie się obsługi, no i opłakany stan pojazdów spowodowały, iż poza garstką kupców żydowskich ludność tylko w razie ostatecznym korzystała z tego środka lokomocji.

Ponieważ pierwsze autobusy były stale przepełnione, zaczęto uważać, iż nabycie i uruchomienie autobusu jest złotym interesem i to też ludzie, najmniej się na tych sprawach rozumiejący pozbywali się majątku ruchomego lub nieruchomego i za otrzymane pieniądze nabywali przeważnie zrujnowane już autobusy. Wytworzyła się ogromna konkurencja i w następstwie, zamiast spodziewanych gór złota, właściciele tracili ostatni grosz, a szczątki autobusów sprzedawano jako złom. Jednem słowem współzawodnicy zjadali się wzajemnie i obecnie z trzydziestu kilku autobusów pozostało już tylko kilka gruchotów, które chcą dotrwać do chwili uruchomienia tramwajów i wtedy dopiero zakończyć swój niechlubny żywot. Wtedy plaga ta przeniesie się na inne odcinki dróg naszych i tam trapić będzie mieszkańców swem „udogodnieniem“.

Przy sposobności nadmienić należy, iż autobusy były utrapieniem ludności skutkiem pobłażliwego stanowiska władz naszych, patrzących pobłażliwie na wybryki obsługi, lekceważenie pasażerów i fatalny stan pojazdu.

Na szczęście, bolączkę tę usuwa obecnie samo życie i z chwilą uruchomienia tramwajów, ludność zapomni o tem „udogodnieniu“.

Zapisujcie się do PMS.

Mieszkańcy Zagłębia z przed kilkunastu dziesiątki tysięcy lat

CIEKAWE WYKOPALISKO Z EPOKI DELUWIALNEJ.

W okolicach placu Kościuszki na Pogoni, robotnicy, zajęci przy kopaniu dołów kanalizacyjnych

na głębokości 3 metrow

znaleźli kości zwierząt, pochodzących z epoki deluwialnej, a więc

z przed wielu dziesiątków tysięcy lat.

Kości to dość kompletna czaszka niedźwiedzia i róg jeleni dobrze zachowany. Resztkami tych kości zwierząt deluwialnych zaopiekował się

przyrodnik prof. Wyspiański,

który dziś wraz z dr. Piwowarem poddła kości, ekspertyzie naukowej, celem ustalenia wartości przyrodniczej wykopanych kości.

Stosunkowo niedawno na terenach, na których kop. Saturn wydobywa piasek na podsadzkę, znaleziono kości zwierzęcia, prawdopodobnie

spokrewnionego z nosorożcem.

Po badaniach naukowych prof. Wyspiańskiego i dra Piwowara wykopaliska zostaną przesłane Uniwersytetowi w Krakowie.

Przed wyborami do Izb rzemieślniczych.

ZEBRANIE RZEMIEŚLNIKÓW W DĄBRAWIE GÓRNICZEJ.

W ub. niedzielę w sali kina „Venus“ w Dąbrowie z inicjatywy okręgowego komitetu przedwyborczego odbyło się zebranie rzemieślników wszystkich cechów w Dąbrowie, jak również i rzemieślników z najbliższych okolic. W zebraniu wzięło udział 100 osób.

Zebranie zagaił p. inż. W. Soroka, prezes Tow. rzemieślniczego w Dąbrowie, ustalając porządek dzienny, poczem zaproponował wybór prezydjum.

Na przewodniczącego został zaproszony p. Piotr Janicki, starszy cechu ślusarzy, na asesorów pp.: Antoni Malewski, wiceprezes T-wa rzemieślniczego, Leon Winkiel i na sekretarza p. Józef Lowicki.

Okręgowy Komitet przedwyborczy był reprezentowany na zebraniu przez delegatów pp.: inż. W. Kaleńskiego, L. Walkowskiego i J. Regielego.

Referat o nowej ustawie przemysłowej i znaczeniu izb rzemieślniczych wygłosił p. inż. W. Kaleński.

Delegat p. Walkowski przemawiał o konieczności całkowitej konsolidacji rzemiosła polskiego w obliczu zbliżających się wyborów a p. J. Regiel omawiał technikę samych wyborów.

W dyskusji zabierali głos pp.: inż. W. Soroka, Malewski, Kicki i inni. Z przemówień mówców przebijała troska o przyszłe losy rzemiosła polskiego. które mając obecnie możność w izbach rzemieślniczych ująć w swe ręce kierownictwo swemi sprawami, nie wykazało na terenie Dąbrowy dostatecznego zainteresowania się sprawą i zrozumienia powagi chwili. Dość powiedzieć, że na kilkuset zorganizowanych rzemieślników w Dąbrowie i okolicy, na zebranie przybyło około 100 osób, czyli znikoma mniejszość.

P. Malewski w przemówieniu zaznaczył, że przyszłe izby rzemieślnicze, stanowiąc część składową naczelnej Izby gospodarczej, będą do pewnego stopnia sejmem rzemieślniczym, który łącznie z władzami państwowemi będzie kierować gospodarczem życiem Rzeczypospolitej Polskiej. O sprawności tego sejmu będzie decydować fakt, jaki zespół ludzi i z jakim programem gospodarczym wejdzie do niego. Naczelnem zadaniem i obowiązkiem rzemieślników polskich jest przeprowadzenie do izb swych przedstawicieli, którzy rozumiejąc doniosłość sprawy — ujęliby w swe ręce ster kierownictwa rzemiosłem. Żadną miarą nie wolno dopuścić do tego, żeby kierownictwo izbami dostało się w ręce żywiołów niepowołanych i często wrogo usposobionych względem państwowości polskiej. „Źle będzie, — mówił p. Malewski, — jeżeli decydować będą o nas bez nas“.

Pocieszającym objawem było zainteresowanie się ustawą przemysłową rzemieślników pracujących w przemyśle, którzy informowali się, czy rzemieślnicy fabryczni również mają prawo głosu do izb rzemieślniczych. Wyjaśniono, że obecna ustawa przemysłowa uprawnia do wybierania członków do izb li tylko rzemieślników prowadzących samodzielnie warsztaty przynajmniej od trzech lat.

Po skończonej dyskusji na wniosek delegata p. inż. W. Kaleńskiego zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1) Przeprowadzić rejestrację wszystkich chrześcjan rzemieślników samodzielnie prowadzących warsztaty w Dąbrowie i okolicy. Rejestracją zajmą się cechy i komitet lokalny przedwyborczy, istniejący już w Dąbrowie.

2) Komitet lokalny przedwyborczy winien przeprowadzić pośród rzemieślników usilną propogandę, uświadamiającą w sprawie wyborów do Izby rzemieślniczej.

3) Opodatkować się na rzecz wyborów. Wysokość składki od każdego rzemieślnika ustali komitet przedwyborczy.

Przed wyborami do Izby rzemieślniczej.

W związku z mającemi odbyć się wkrótce wyborami do Izby rzemieślniczej, w ub. niedzielę odbyło się w Wojkowicach Komornych zebranie rzemieślników chrześcjan przy udziale 25 osób. Przewodniczył p. Nowakowski Antoni z Czeladzi. Do zebranych przemawiał p. Lange Edward z Będzina, nawołując do organizowania się, poczem zapoznał obecnych z ustawą rzemieślniczą. Pod koniec zebrania wybrano komitet, który wejdzie w porozumienie z centralą rzemieślniczą w Sosnowcu i zajmie się zorganizowaniem akcji przedwyborczej.

Podobne zebranie odbyło się tego samego dnia w Grodźcu przy udziale 30 osób w lokalu straży ogniowej. Przewodniczył Jędrusik Jan z Grodźca.

Działalność Sejmiku będzińskiego

W ZAKRESIE GOSPODARKI DROGOGO-BUDOWLANEJ ZA OKRES 1918—1927 R.

Powiat Będziński położony na terytorjach najbardziej uprzemysłowionych w Państwie, przedstawia trudny teren dla administracji samorządowej. Z natury uboga gleba w obrębie powiatu, a przytem zaniedbana z czasów zaborców, nie mogła dać potrzebnych dochodów na zaspokojenie potrzeb finansowych powiatowego Związku komunalnego. Mając to na uwadze Sejmik uchwalił podatki na rolnictwo możliwie małe, aby w ten sposób ułatwić rozwój gospodarstw rolnych. Zaspokojenie potrzeb finansowych głównie płynęło z okręgów przemysłowych południowej części powiatu.

Największy procent wydatków Sejmik corocznie preliminował na budowę i utrzymanie dróg, mając na uwadze jaknajwiększe zabezpieczenie potrzeb ekonomiczno-komunikacyjnych dla miejscowego przemysłu i rolnictwa. Około 30 proc. wydatków ogólnych przeznaczane było na gospodarkę drogową, co świadczy, że Sejmik pragnął w krótkim czasie doprowadzić do należytego poziomu komunikację zaniedbaną przez zaborców.

Rząd rosyjski pozostawił w powiecie Będzińskim zaledwie 153.287 klm. dróg bitych, z których część była źle utrzymana i wymagała przebudowy. Władze okupacyjne niemiecko-austrjackie pobudowały 78.295 klm. dróg.

Ogólna więc długosc drog bitych pozostawiona przez władze zaborcze i okupacyjne wynosiła 231.582 klm. na obszarze powiatu obejmującym 1443 klm. powierzchni t. j. na 1 klm. kwadratowy przypadało 0.160 klm. drogi bitej.

Od 1919 roku do 1922 roku administrację techniczną nad drogami sprawował inżynier państwowy przydzielony przez okręgową Dyrekcję robót publicznych w Kielcach. Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego zwrócił się w 1922 r. do Ministerstwa robót publicznych z prośbą o przekazanie całokształtu gospodarki drogowej pod bezpośrednią administrację powiatowego Związku komunalnego, co też nastąpiło w sierpniu 1922 r.

Od tego czasu Wydział Powiatowy sprawuje czynności administracyjne nad drogami państwowemi, wojewódzkiemi i powiatowemi, a na drogach gminnych sprawuje tylko nadzór techniczny, administracja bezpośrednia tych ostatnich prowadzona jest przez odnośne samorządy gminne.

Od 1919 r. do 1922 r. stan dróg istniejących pogarszał się, budowa dróg była wykańczana na odcinkach rozpoczętych przez okupantów, w okresie tym wybudowano 11 klm. dróg powiatowych. Od 1922 roku włącznie do 1927 r. wybudowano 46.507 klm. dróg powiatowych, 41.794 klm. bitych dróg gminnych, czyli za okres istnienia I Sejmiku wybudowano na terenie dawnego powiatu Będzińskiego 88.306 klm. dróg bitych nowych, do tej liczby należy dodać 4.5 klm. drogi bitej Wojkowice—Rogoźnik, przyjętej na drogę powiatową od Tow. „Saturn“, t. j. ogółem sieć drug bitych w powiecie Będzińskim zwiększyła się za okres sprawozdawczy o 92.806 klm. Prócz tego ułożono bruków kostkowych 2.937 klm. Nawierzchni smołowych i krzemowych wykonano 2.930 klm., odbudowano nawierzchni dróg 106.613 klm. Robót ziemnych przy budowie dróg powiatowych wykonano 191,821 mtr. sześciennych. Robót ziemnych przy budowie dróg gminnych 99.455 mtr. sześciennych. Drzew wysadzono przy drogach 8525 sztuk

Ogólna ilość dróg bitych na terenie powiatu Będzińskiego wynosi w 1927 roku: po zaborcach 153.287 klm., po okupantach 78.295 klm., wybudowano przez Sejmik i samorządy gminne 92.801 klm., razem 324,383 klm., doliczając do tego drogi bite prywatne 23,700 klm., ogółem posiadamy 348.083 klm., t. j. biorąc 1443 klm kwadratowych powierzchni powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego, dawniej administrowanego przez Sejmik będziński, wyniesie na 1 klm. kw. 0,242 klm. drogi bitej.

W dniu 1 kwietnia br. z powiatu Będzińskiego został wydzielony powiat Zawierciański, gdzie oddano 122.643 klm. dróg samorządowych. Obecny powiat Będziński obejmuje 486.3 klm. kwadratowych powierzchni z ilością 198.422 klm. dróg bitych t. j. na 1 klm. kw. przypada 0.409 klm. drogi bitej.

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawia się dotychczasowa gospodarka drogowa Sejmiku będzińskiego.

Kamienie zamiast aluminjum.

(I) Szlama Werdygier, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 6, dał Maksowi Kuśmierzowi (Bogucice, ul. Marchewki 67) — 90 kilogramów aluminjum, aby przetopił metal na łyżeczki. Gdy otrzymał owe łyżeczki, w koszu w którym się znajdowały, znalazł 7 kg. kamieni. Kuśmierz dlatego umieścił głazy w koszu, aby podczas ważenia nie wyszło na jaw, iż przywłaszczył sobie 7 kg. aluminjum, wartości 70 złotych.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał oszusta na miesiąc aresztu.

Sprostowania.

We wczorajszem sprawozdaniu z niedzielnych pokazów roentgenowskich w ambulatorjum Kasy chorych przy ul. Wawel zakradł się błąd, mianowicie wydrukowano omyłkowo, że aparaty kosztowały 1600 dolarów, podczas gdy w rzeczywistości koszt samych aparatów bez urządzenia lokalu wynosi 11.600 dolarów.

Zamiast kwiatów na grób śp. Władysława Malca na powodzian złożyli zł. 20 Wincenty Kozłowski i Antoni Kałkowski, a nie Antoni Kozłowski, jak to podano w numerze niedzielnym.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wład. P.... a z kop. „Jowisz“. Zachodzi tu pewne nieporozumienie. Nasze wydawnictwo nie zajmuje się poruszoną przez Pana sprawą.

Z SALI SĄDOWEJ.

Klijenci uwięzieni w sklepie

(i) Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał bardzo ciekawą sprawę powstałą na tle nietolerancji religji żydów. Oto zasiadł na ławie oskarżonych niejaki Szapsia Rajs (Sosnowiec, Głowackiego 21), jako obwiniony o pozbawienie wolności kupca Dawida Bidermana (Warszawska 20) i jego klijentek z Katowic: Anny Czor i jej dwuch córek.

Sprawa przedstawia się następująco:

Anna Czor przyjechawszy z córkami w sobotę 19 czerwca b. r. do Sosnowca po zakupy wstąpiły do sklepu Bidermana, gdy jednak po załatwieniu sprawunków chciały wyjść, drzwi wejściowe zastały zamknięte na kłódkę. Mijała godzina za godziną, a ślązaczki, uwięzione w sklepie, nie mogły wydostać się na ulicę. Wreszcie Biderman, który znajdował się z niemi w sklepie, wyszedł oknem i rozbiwszy żelazną sztangą kłódkę, uwolnił wystraszone niewiasty.

Policja na skutek złożonego zameldowania przeprowadziła dochodzenie, które wykazało, że sprawcą uwięzienia ślązaczek był Rajs. Ponadto wyszło na jaw, że grupa fanatycznych żydów założyła związek, mający na celu niedopuszczenie wszelkiemi sposobami do tego, aby ich niereligijni współwyznawcy handlowali w soboty. Otóż Rajs działał jako członek tego związku.

Szereg świadków powołanych na rozprawę zeznał, że krytycznego dnia osk. Rajs skradał się z kłódką do sklepu Bidermana, a zamknąwszy drzwi, odszedł się z uśmiechem zadowolenia.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok skazujący osk. Rajsa na 6 tygodni więzienia.

Sprawa ta wywołała w miejscowem społeczeństwie żydowskiem ogromne zainteresowanie i zgromadziła na sali rozpraw tłumy publiczności.

Ciekawe stosunki w Funduszu bezrobocia.

(i) Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Sokal, zasiedli dwaj b. funkcjonarjusze Funduszu bezrobocia: Michał Krasnodębski (Warszawa, ulica Szczygla 1) i Tomasz Marjan Millak (wieś Borowinki, gm. Bielsko, pow. Płock). Krasnodębski oskarżony był o to, że pełniąc obowiązki inspektora Funduszu bezrobocia i jednocześnie zwierzchnika pełniącego obowiązki w r. 1924 kierownika P. U. P. P. w Sosnowcu p. Zięblińskiego, zmusił go do dobrowolnego zrzeczenia się stanowiska przewodniczącego rady Funduszu bezrobocia wbrew art. 19 ust. z 18.7 1924 r. (Dziennik ustaw nr. 67, pozycja 650), oraz o to, że wiedząc o nadużyciach swego pupila Millaka i b. urzędnika P.U.P.P. Szopińskiego, nie zawiadomił swej zwierzchniej władzy. Millaka oskarżał Urząd prokuratorski, o to, że nie będąc do tego uprawniony, samowolnie podpisywał asygnaty kasowe i zebrał dla siebie 416 złotych, które dopiero po wzięciu zaliczki zdołał pokryć, oraz o to, że dopuścił się wydarcia z urzędowej księgi (dziennika) jednej karty, na której zapisane było wpłynięcie listu b. insp. Krasnodębskiego. Oskarżał prokurator Koenig, bronili: Krasnodębskiego adwokat warszawski Szumański, Millaka radca prawny Cblistu..., sekretarzował apl. Malinowski.

Tyle akt oskarżenia. Zeznania kilkunastu świadków nie rozświetliły dostatecznie całej sprawy, wiele stron pozostało ciemnych, wiele innych zaciemniły właśnie zeznania świadków. Sąd, po naradzie, obu oskarżonych uniewinnił dla braku dostatecznych dowodów winy.

Kronika Zawiercia.

Odczyt o znaczeniu filmu.

W środę, 26 b. m. w lokalu gimnazjum p. Malczewskiej o godzinie 18.30 p. Wład. Masłowski wygłosi odczyt o międzynarodowem znaczeniu filmu.

Ze sportu.

T. S. „VICTORIA“ I — R. K. G. S. „ZAGŁĘBIE“ I 5 : 7 (4 : 5). Przebieg zawodów był przez cały czas b. interesujący lecz wynik nie był odpowiednikiem przebiegu gry, albowiem od większej porażki uchronił „Victorję“ b. słaby bramkarz gospodarzy, który po dwumiesięcznej chorobie — raczej — stał tylko w bramce. Dwukrotne zwycięstwo odniesione w tym sezonie, nad b. mistrzem Zagł. Dąbr. — „Victorją“ dla „Zagłębia“ jest wielkim sukcesem. Sędziował p. Bluszcz.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zużytkowanie nowej pożyczki.

NA KREDYTY GOSPODARCZE.

Przedstawiciel nasz zwrócił się do wiceprezesa Banku Polskiego, p. Feliksa Młynarskiego, jednego z twórców ostatniej pożyczki z prośbą o wyjaśnienie, jakie kredyty przeznaczone będą na cele gospodarcze z funduszów, otrzymanych z pożyczki amerykańskiej.

— Wbrew rozpowszechnionym mniemaniom — oświadczył p. prezes Młynarski — że pożyczka stabilizacyjna jest prawie w całości przeznaczona na cele techniczno - walutowe, i że na cele gospodarcze przewiduje się z niej jedynie 15.000.000 dolarów, mogę stwierdzić, że przy dokładnym obrachunku osiągniemy na cele produkcyjne znacznie więcej od obliczeń pierwotnych. I tak z pozycji 90.000.000 złotych, przeznaczonych na zakup srebra, można będzie przekazać około 30.000.000 na cele gospodarcze, ponieważ zakup potrzebnej ilości srebra nie przewyższy 60.000.000 zł.

Podobnie, suma przewidziana na zakup akcyj Banku Polskiego przez skarb, wynosząca 75 milj. zł., będzie stopniowo wycofana na cele gospodarcze w miarę, jak skarb będzie odsprzedawał publiczności nabyty przez siebie portfel. Prócz tego t. zw. rezerwa skarbowa w kwocie 75 milj. zł. również może być uwolniona na cele produkcyjne, o ile naturalnie pozwoli na to stan budżetu, względnie o ile skarb będzie mógł przystąpić do emisji pożyczek wewnętrznych. W sumie więc na cele gospodarcze zyskujemy conajmniej 315.000.000, a nie 135, jakto z mniej skrupulatnego obliczenia mogłoby się wydawać.

Nie trzeba również zapominać, że dzięki reformie walutowej podniosły się kapitały własne Banku Polskiego do poziomu 200 milj. zł., co umożliwi Bankowi stopniowe użycie kilkudziesięciu miljonów złotych na zakup długoterminowych papierów wartościowych. Przy ścisłych więc obliczeniach sum, jakie uzyskamy dla naszych potrzeb inwestycyjnych z pożyczki stabilizacyjnej — należy i pozycję wyżej wspomnianą wziąć pod uwagę.

Ustawa o sądach pracy.

W najbliższym już czasie wejdzie w życie ustawa o sądach pracy, których zadaniem będzie rozstrzygnięcie spraw spornych, cywilnych, wynikających ze stosunków pracy i nauki zawodowej, oraz spraw karnych, wynikających z przekroczeń przepisów prawnych o ochronie pracy. W sprawach karnych orzekać będzie jednoosobowy sędzia-przewodniczący bez udziału ławników. Przewodniczącego sądu pracy i zastępcę jego mianuje minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem pracy z pośród sędziów państwowych. Ławników powołuje z dwuch grup na okres dwuletni minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości. W sprawach cywilnych ławnikiem grupy pracujących ma być przedstawiciel organizacji zawodowej robotników. Sądy pracy będą miały prawo badania, tytuł wykonawczy i egzekucyjny oraz wszelkie kompetencje w sprawie wykonania wyroku, tak, jak sądy zwykłe.

Ostrzeżenie

DLA CHCĄCYCH PRZYBYĆ DO BRAZYLJI, WZGLĘDNIE PARANY.

Biuro informacyjne dla emigrantów poszukujących pracy i posad w nabywaniu ziemi w Kurytybie (Rua Carlos de Carvalho Nr. 73 — Parana — Brasil) prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu:

Biuro informacyjne działające od 11 miesięcy przy Związku polskim w Kurytybie, ma za zadanie służenia świeżo przybyłym z Polski wyszukaniem pracy. Dotychczas z zadania tego wywiązać się mogło Biuro możliwie najlepiej. Ponieważ panuje już od dłuższego czasu kryzys gospodarczy w Brazylji, kryzys jakiego tutaj nikt nie pamięta, spodziewać się należy, że Biuro będzie miało trudności w wynalezieniu pracy nadal dla przybywających rodaków w jakimkolwiek bądź dziale.

Biuro informacyjne, w celu dokładnego objaśnienia tych, którzy chcą emigrować i aby po przybyciu tutaj nie następowało rozczarowanie, podaje najważniejsze punkta, o których przed zdecydowaniem się na podróż każdy powinien wiedzieć.

I tak należy pamiętać:

że rząd tutejszy nie daje ziemi bezpłatnie, ani też kolonizuje,

że niema żadnego polskiego przedsiębiorstwa kolonizacyjnego, któreby ułatwiło nabycie ziemi emigrantom polskim na dogodnych warunkach, to jest takich, że emigrant bez opłacenia ziemi mógłby objąć ją w posiadanie i pracować na niej,

że w najlepszym wypadku może znaleźć tylko i jedynie, bez względu na to czy jest zwykłym robotnikiem czy też inteligentem, ciężką pracę fizyczną w tartakach, kolei, rąbanie drzewa i tym podobne i musi pracować co najmniej od 9 do 12 godzin dziennie,

że niema żadnej opieki społecznej nad robotnikiem,

że robotnik może zarobić tylko i jedynie na utrzymanie, żyjąc życiem człowieka bez żadnych wymogów kulturalnych,

że milrejs, pieniądz tutejszy, nie jest dolarem, a równa się złotemu polskiemu,

że przeciętnie zwykły robotnik zarabia 5 do 6 milrejsów dziennie,

że niema przedsiębiorstw ani handlów polskich, któreby dały pracę inteligentom lub też robotnikom zajęcie,

że w ostatnich czasach niechętnie dają zajęcie świeżoprzybyłym nie znającym języka krajowego, a nadto uważają pracodawcy, że wydajność pracy nowoprzybyłych jest mała a tu stawiają duże wymagania,

że każdy prawie osobnik przybywający tutaj, a zostawiający rodzinę w kraju, jest z reguły w niemożności sprowadzenia rodziny z zaoszczędzonego zarobku,

że inteligenci którzy sądzą że otrzymają tu posadę nauczyciela, mylą się, gdyż od nauczyciela prywatnego wymaga się tutejsze władze szkolne zdania egzaminu z języka portugalskiego, historji i geografji Brazylji; w przeciwnym razie zamykają szkołę (z wyjątkiem stanu Rio Grande do Sul).

Kronika gospodarcza.

POWODZENIE POŻYCZKI POLSKIEJ ZAGRANICĄ. Według otrzymanych przez sfery rządowe depesz z państw, w których zarządzona została subskrypcja na pożyczkę polską, wszędzie cieszy się ona niezwykłem powodzeniem. W New-Jorku pożyczka pokryta została z ogromną nadwyżką, tak samo w Londynie; w Szwecji rozchwytano ją w ciągu paru godzin, w Holandji banki rozebrały między sobą, domagając się znacznie większych kwot; we Francji subskrypcja formalnie trwa jeszcze, ponieważ przepisy miejscowe wymagają, że każda subskrypcja pożyczkowa odbywać się musi w ciągu 15 dni. Już obecnie jednak publiczność stara się nabyć świadectwa tymczasowe, płacąc premje ponad kurs emisyjny. W Szwajcarji subskrypcja zaczęła się najpóźniej i przebieg jej jest doskonały.

NOWE PRZEPISY O WOJAŻERACH. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje rozporządzenia, regulujące sprawy wojażerów. Odnośne przepisy mają być włączone do rozporządzenia wykonawczego do ustawy przemysłowej. Przedewszystkiem określone zostanie dokładnie zajęcie i rola wojażera, przyczem ustalona będzie ścisła granica pomiędzy zawodem wojażera i handlem domokrążnym, który podrywa w dużej mierze byt fachowemu kupiectwu. Wszyscy wojażerowie otrzymają specjalne legitymacje z fotografjami i będą mogli zabierać w podróż nietylko próbki ale także i towar. Komiwojażer wolno będzie reprezentować nietylko jedną, ale kilka firm jednocześnie, których nazwy wyszczególnione będą w legitymacjach.

NOWA POLSKO-AUSTRJACKA TARYFA NA PRZEWÓZ WĘGLA. W dniu 1 listopada br. wchodzi w życie nowa taryfa ... kowa polsko-austrjacka na przewóz węgla kamiennego, brykietów, żużli węglowych, antracytu. Taryfa ta będzie dużem udogodnieniem dla eksportu węgla z Polski do Austrji, wyrażone w szylingach austrjackich za przywóz węgla z polskich stacyj kopalnianych lub stacyj naładunku do stacyj austrjackich, które są wymienione w taryfie ... bie 820.

ZUŻYCIE NAWOZÓW SZTUCZNYCH. Obecny rok co do ilości zużycia nawozów sztucznych znacznie przewyższy lata poprzednie. Ilość zużytych nawozów w sezonie wiosennym wyniosła ogółem 790.000 ton, w sezonie jesiennym zaś dojdzie prawdopodobnie do 400.000 ton. W roku ubiegłym zużyto nawozów zaledwie 681.000, w 1925 zaś 712.000 ton.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 24 października 1927 r.

Bank Polski 157.50—156.60—57.75, Bank Spółek Zarobkowych 94.00, Kijewski 80.00, Elektryczność 103.00, Siła i Światło 106.00—105.00, Chodorow 180.00, Częstocice 3.50, Cukier 5.80—5.85, Wysoka 135.00—136.00, Węgiel 114—115.00, Nobel 51.00, Cegielski 51.50, Fitzner 8.75—9.75, Lilpop 41.00—40.75—41.75, Modrzejów 10.30—10.15—10.25, Ostrowiecki 95.00, Parowozy 50.00, Pocisk 2.90—2.85—2.87, Rudzki 63.50—62.50, Starachowice 79.00—78.50, Zieleniewski 22.50—22.75, Zawiercie 41.50—41.75, Żyrardów 20.25—19.75—20.00, Borkowski 3.95, Haberbusz 157.00, Spirytus 34.00, Żegluga 0.54—0.55, Majewski 45.00.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.88, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.43, Paryż 35.01, Wiedeń 125.85, Praga 26.41, Włochy 48.73, Belgja 124.13, Szwajcarja 171.97 i pół.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Groby polskie w Dreźnie.

Jednym z najważniejszych ośrodków naszej emigracji w czasie niewoli było Drezno, co po dziś dzień znaczą liczne polskie groby na drezdeńskim katolickim cmentarzu. Spoczywa tu między innemi Kazimierz Brodziński, autor „Wiesława“ i gen. dywizji wojsk polskich, Stanisław Skarbek-Wojczyński; znajdujemy tu również nazwiska potomków starych rodów polskich, jak Jakóba Aleksandra ks. Lubomirskiego, Julji Gabrjeli hr. Potockiej, Antoniny hr. Grabowskiej, Zofji hr. Czapskiej, Felicji z Mniszków Lubomirskiej, Mieczysława Chodkiewicza, Izabelli Starzyńskiej i wiele innych. Groby te znajdują się w stanie opłakanym do tego stopnia, że zarząd cmentarza zamierza je znieść.

Przed rokiem kolonja polska wyłoniła specjalny komitet z p. H. Ackermannem (Drezno, Dürerplatz 21), wzywając w licznych pismach polskich przedewszystkiem rodziny spoczywających na cmentarzu emigrantów do zajęcia się ich grobami. Dzięki pracy komitetu zdołano jeszcze odroczyć zniesienie pomników polskich na pewien czas, obecnie nadchodzi jednakże okres, gdy żadna interwencja już nie pomoże i jeśli nie nadejdzie pomoc finansowa, pomniki polskie czeka niechybna zagłada.

PRZEZORNOŚĆ.

Pewien złośliwy humorista opowiada ... rzyetwie, jak spędził lato:

— Było tam bardzo przyjemnie, ale ... po trzech tygodniach uciekłem.

— Dlaczegóż to?

— Wiadomo państwu, że sanatorjum ma własny folwark. Otóż pewnego dnia padła krowa i potem przez cały tydzień ... na obiad i kolację tylko wołowinę w różnych odmianach. Następnie zaczęły ... nać króliki, jakaś zaraza, czy coś ... dzaju, — i przez następnych ... mieliśmy wciąż „zające“. Ale gdy ... łem się, że właścicielowi pensjonatu ... teściowa, natychmiast wyjechałem.

Z całej Polski.

MIASTA POLSKIE.

W pierwszym dniu odbywającego się w Poznaniu zjazdu jubileuszowego Związku miast główny referat o skarbowości komunalnej wygłosił p. Ratajski, prezydent m. Poznania, przytaczając ogólnego położenia miast.

Miasta polskie, w liczbie 607, posiadają ogółem 6.459.238 mieszkańców. Dochody tych miast wynoszą w ostatnim roku 309.327.000 zł. z tego z podatków, przewidzianych ustawami, 133.522.000 zł., z majątku miast — 16.683.000 zł., z przedsiębiorstw — 39.260.00 zł. Przy podziale miast na trzy grupy: I) miasta małe do 20.000 mieszkańców, których posiada Polska ogółem 559, z łączną liczbą mieszkańców 2.789; II) miasta średnie od 20 do 50.000 mieszkańców jest ich 35 z 1025 tys. mieszkańcam i III) miasta wielkie, liczące ponad 50.000 mieszkańców — których jest 13 z liczbą mieszkańców — 2.644.000, otrzymamy że dochody pierwszej grupy stanowią 82.117.000, drugiej 46.833.000, trzeciej zaś 232.733.000. Tłomaczy się to tem, że pierwsza i druga grupa nie ma prawie żadnych przedsiębiorstw z urządzeń miejskich, stanowiących główną pozycję budżetową miast. Dochody z przedsiębiorstw w tych grupach miast wynoszą w pierwszej — 3.867.000 zł., w drugiej — 4.582.000, w ostatniej zaś dosięgają 23.000.000 zł.

INCYDENT NA ZJEŹDZIE ZWIĄZKU

W ostatnim dniu zjazdu Związku miast poseł Sanojca z Kołomyi postawił wniosek o uchwalenie wyrazów uznania dla obecnego Rządu. Wniosek ten oddany pod głosowanie, uzyskał zaledwie 76 głosów, co spowodowało w kołach sanacji istną burzę. Na sali panował przez pewien czas nieopisany tumult, zgiełk, wrzask itp. Zwolennicy wniosku, kwestjonując prawomocność głosowania, domagali się koniecznie głosowania imiennego, pragnąc najwidoczniej wywrzeć w ten sposób presję. Kiedy po zamknięciu zjazdu okazało się, że wniosek ten nie został wogóle poddany pod głosowanie, zerwała się po raz wtóry niesłychana wrzawa, która była wyrazem ciężkiego zawodu sanacyjnego.

KRWAWA WALKA Z KŁUSOWNIKAMI.

W godzinach rannych dnia 23 bm. kłusownicy w liczbie 7—8 osób urządzili polowanie w lasach bielskich pod Brześciem. Zawiadomiony o tem posterunek policji w Ossowcach urządził zasadzkę, rozmieszczając trzech policjantów i gajowego w leśnych kryjówkach. Jednakże kłusownicy niepostrzeżenie podeszli do gajowego, dając do niego szereg strzałów, od których gajowy Piotrow zmarł natychmiast. Na pomoc gajowemu nadbiegł posterunkowy Tetera, który zraził strzałami kłusowników, sam jednakże padł, ugodzony kilkoma kulami. W tym czasie nadbiegli pozostali posterunkowi, co widząc kłusownicy rzucili się do ucieczki, pozostawiając swe dubeltówki i unosząc rannych. Pościg trwa pod kierownictwem naczelnika urzędu śledczego.

25.000 DOLARÓW NA SZOSIE.

Żona ubogiego rzemieślnika Titzowa, znalazła w pobliżu Międzychodu w Wielkopolsce na szosie granicznej polsko-niemieckiej tekę skórzaną, zawierającą 25 tys. dolarów. Uczciwa kobieta złożyła tekę w najbliższym komisarjacie policyjnym. Właściciel zguby (Amerykanin), który zgłosił się po jej odbiór, wypłacił Titzowej nagrodę za uczciwość 2300 dolarów.

PRZEMYSŁ KAMIENNY NA PODHALU.

W Poznaniu podpisany został dnia 8 bm. akt spółki pod firmą: „Kamieniołomy tatrzańskie Fundacja Kórnicka i H. Krejtowski", spółka z ogr. odp. z siedzibą w Kórniku, biurami i przedsiębiorstwem w Zakopanem. Fundację reprezentował: delegat rządu do kuratorjum rektor uniw. Jag. dr. Marchlewski, członek zarządu fundacji, rektor dr. Grochmalicki, naczelnik fundacji, p. Pacyński i dyr. dóbr Zakopane, dr. Mochnacki. Kapitał spółki w wysokości 1.000.000 zł. wpłacony został w całości przy podpisaniu aktu.

Kamieniołomy tatrzańskie, dzięki poczynionym w roku bieżącym olbrzymim inwestycjom, produkują już obecnie około 100 ton szlachetnie obrobionego materjału, w roku przyszłym produkcja wzmożona zostanie dziesięciokrotnie.

Szaroglaz podtatrzański w krótkim czasie zdobył sobie rynek krajowy, zwłaszcza poznański, wypierając kamień zagraniczny. — Stworzenie wielkiego przemysłu kamiennego na Podhalu wpłynie dodatnio na kwestję rozbudowy dróg w Polsce i zatrzyma w kraju miljony, wywożone rokrocznie na kamień zagraniczny.

NOWA LINJA KOLEJOWA.

W tych dniach pod przewodnictwem b. prezesa ministrów p. Aleksandra Skrzyńskiego odbyło się w Gorlicach posiedzenie komitetu budowy normalnotorowej kolei Moszczenica — Gorlice — Wysowo — Krynica. Projektowana linja ma mieć 73 i pół klm. długości, a koszt jej budowy wyniesie około 26 milj. zł. Na wspomnianem posiedzeniu wybrano ścisły komitet, który ma się zająć gromadzeniem potrzebnych funduszów.

Jak w szpitalu zgubiono żołądek chorego.

CZY CZŁOWIEK MOŻE SIĘ OBEJŚĆ BEZ ŻOŁĄDKA?

„Daily News" podaje następującą wiadomość telegraficzną z Paryża:

W paryskim szpitalu im. Michała zgubiono żołądek ludzki. Ta nadzwyczajna historja, wobec której niczem są wypadki pozostawienia narzędzi chirurgicznych w ciałach operowanych, wywołała wielkie **zamieszanie wśród sztabu szpitalnego.**

Ten wypadek operacyjny był dla fachowców szczególnie interesujący, to też czterdziestu lekarzy i bardzo wielu studentów medycyny zebrało się w sali wykładowej dla przyjrzenia się procesowi operacji.

Operujący lekarz wyjął żołądek chorego i zabrał go do sali wykładowej, by pokazać go zgromadzonym studentom. Zostawiwszy go, chirurg wrócił do operowanego, wysłał tylko później jednego z asystentów, by **przyniósł żołądek do sali operacyjnej.**

Asystent jednak mógł tylko stwierdzić, że sala wykładowa była pusta i że żołądek znikł. Tymczasem zaś gardło i kiszki operowanego połączono przy pomocy rurki, lecz **mimo to chory nie mógł ani jeść ani pić.**

Cały skład lekarzy tego szpitala został wezwany do wyjaśnienia tej niezwykłej zagadki, co się właściwie stało z zagubionym organem.

Wypadek ten nie był reklamą dla szpitala, nic też dziwnego, że bardzo wielu chorych, którzy mieli być operowani w tym samym szpitalu, gromadnie go opuściło, dowiedziawszy się o szczegółach tej niefortunnej operacji.

Całą tę wiadomość „Daily News" uzupełnia komentarzem swego redaktora działu lekarskiego. Pisze on, co następuje:

— **Utrata żołądka nie powoduje bezwarunkowo choroby lub nawet większej niedogodności.** Jest to bowiem często zdarzająca się rzecz, że chirurg usuwa znaczne części naszych organów, a w niektórych wypadkach żołądek bywał usuwany nawet w całości.

Jest bowiem rzeczą godną uwagi, jak niewiele części naszego organizmu jest nam naprawdę potrzebnych. Możemy przecie doskonale dawać sobie radę z jednym płucem, z jedną nerką, z jedną nogą, z jednym uchem, okiem itd.

Romantyczny Czarnogórzec i naiwna wdówka.

ILE WARTE SĄ MAŁŻEŃSTWA Z INSERATU.

Policja lwowska aresztował Janka Suszowicza, byłego słuchacza drugiego roku medycyny, liczącego 26 lat, **za wyłudzenie pod pozorem małżeństwa znaczniejszej kwoty od zwabionej treścią inseratu gazeciarskiego łatwowiernej wdówki.**

Suszowicz znalazłszy się w trudnych warunkach materjalnych, postanowił drogą „matrymonjalnego" anonsu poszukać wyjścia z trudnej sytuacji ogłosił w „Wieku Nowym" anons, w którym zaznaczył, **„że słuchacz medycyny, bardzo przystojny, brunet, poszukuje młodej wdówki, któraby go wspomogła kwotą 650 zł. Cel matrymonjalny.** Listy pod „Prędko".

Śpieszyło się Suszowiczowi do tak mizernego posagu, śpieszyło się też i „wdówce" do okucia się kajdanami małżeńskiemi, to też niebawem oferta zrobiła swoje, prędko bowiem pod „Prędko" nadesłała ofertę niejaka Anna Jabłońska, licząca 40 lat, wdowa po sierżancie.

Suszowicz zaznajomił się z Jabłońską, która wręczyła mu żądaną sumę, przyczem otrzymała ze strony Suszowicza przyrzeczenie, że wstąpi z nią w związek małżeński i **uważać ją będzie za „żonę i matkę" — z której** to oferty Jabłońska chyba nie była zadowoloną. Po pewnym czasie zażądał Suszowicz od Jabłońskiej „na studja" — chociaż wcale nie studjował — 250 dolarów, które również od niej otrzymał.

Po pewnym czasie znikł Suszowicz z bruku lwowskiego i nie dawał o sobie znaku życia. Okazało się niebawem, **że wyjechał do Wilna, gdize zaręczył się z jakąś zamożną panienką.** Gdy onegdaj po powrocie z Wilna zeulorął się z Jabłońską — nastąpiła „scena".

Czarnogórzec przyznał się do swych zaręczyn wileńskich i nalegał na Jabłońską, by wyjechała z nim do Wilna, gdzie **„będą żyli we troje".** Jabłońska odmówiła, nie chcąc zgodzić się na tak oryginalny „trójkąt" i zażądała zwrotu pieniędzy. W tym celu wręczyła Suszowiczowi weksel, na którym on w kilku wierszach stwierdził, iż zwróci Jabłońskiej użyczoną mu sumę w październiku 1927, a gdy w tych dniach nalegała na niego, by wywiązał się z przyrzeczenia, prosił o zgodę na spłatę dłużnej sumy w październiku przyszłego roku.

Jabłońska zwróciła się z doniesieniem do policji, która po przeprowadzonych dochodzeniach wstępnych zarządziła aresztowanie Janka Suszowicza **pod zarzutem uwiedzenia pod pozorem przyrzeczenia małżeństwa i oszustwa.** Suszowicz odstawiony został do więzienia. Okazało się przytem, że aresztowany nie posiada prawa pobytu w Polsce.

Domy przyszłości o 209 piętrach.

MIESZKAŃCY MOGLIBY TAM SPĘDZAĆ LATA CAŁE.

Już od dłuższego czasu pracowali Amerykanie nad rozwiązaniem kłopotów mieszkaniowych w wielkich miastach St. Zjedn., gdzie ludność w ciągu krótkiego czasu wzrasta kilkakrotnie.

W tych warunkach miasto-olbrzym, jakim **jest Nowy Jork,** musi myśleć o tem, jak budować domy, by mogły one pomieścić ludność jego za lat pięćdziesiąt. Nowy Jork w dodatku znajduje się w tem położeniu, że rozszerzać się nie może, bo wszystkie niemal place ma zabudowane. Zostaje mu więc jedynie wydłużanie budynków.

Zresztą Amerykanie wcale się tem nie martwią. Nie trzeba — mówią — by miasto rozrastało się poziomo, jak np. Londyn. Nie jest to zresztą praktyczne, gdyż urzędnicy czy robotnicy, udając się do pracy, czy wracając do domu, tracą bardzo wiele czasu na przebycie przestrzeni, dzielącej ich od biura czy domu.

Należy więc **budować wzwyż.** To też drapacz nieba najbliższej przyszłości posiadać będzie biura na piętrach dolnych, a w górnej części mieścić będzie mieszkania; słuszny to podział, bo mieszkania muszą mieć dużo powietrza i światła.

Budowanie w taki właśnie sposób dawno już wyszło ze sfery projektów, bo **w jednej z dzielnic Nowego Jorku wykończono właśnie dom o 37 piętrach, budowany jak piramida.** Narówni z poziomem ulicy w domu tym będą składy towarów, później, nad niemi, biura, sklepy i banki. Dopiero nad niemi urządzone będą zbytkowne mieszkania. **Mieszkania te zaczynać się będą dopiero od dwudziestego trzeciego piętra;** będą one otoczone tarasami, pełnemi kwiatów i zieleni.

Jest rzeczą pewną, że za tym przykładem pójdą architekci i w innych domach i z czasem **Nowy Jork przekształci się w miasto niezwykle wielkich domów, z których każdy stanowić będzie jakby oddzielne miasto.**

Wtedy obywatel nowojorski będzie mógł całe tygodnie i miesiące spędzać, nie opuszczając takiego domu, bo znajdzie w nim wszystko: biuro pracy, ogród, jadłodajnię. Nie będzie potrzebował w poszukiwaniu tego uganiać się po ziemi, narażać na katastrofy samochodowe, tramwajowe itp.

Ze swiata.

PRZEKUPSTWA W PROCESIE SZWARCBARDA.

Prasa francuska podaje zapytania, jakie z powodu procesu Szwarcbarda, sformułował na łamach pisma „Comoedia" poważny publicysta p. Gabrjel Alphaud o przekupienie przez rząd bolszewicki obrońcy Szwarcbarda, p. Torresa. Zapytania te dosłownie brzmią, jak następuje:

1) Czy prawdą jest, że p. Henry Torres, adwokat zabójcy Szwarcbarda przyjął obronę w okolicznościach, których nie można nazwać normalnemi?

2) Czy prawdą jest, że suma dwuch miljonów franków została wręczona pewnej grupie — bez kwitu i bez obowiązku zdania rachunku z wziętych sum — nietylko w tym celu, aby ściągnąć przed trybunał pewnych świadków, lecz także po to, aby procesowi towarzyszyła kampanja prasy, zmierzająca do wyjednania uniewinnienia mordercy i zohydzenia pamięci Petlury?

3) Czy prawdą jest, że już rozpoczęto rozdawanie subsydjów naokoło sali sądowej?

TEORJA DARWINA W ZASTOSOWANIU DO KOBIET.

Profesor Thomson odczytał na wielkobrytyjskim kongresie anatomicznym referat, którego pewne ustępy wywołały burzę protestów ze strony obecnych na posiedzeniu przedstawicielek płci pięknej. Znakomity uczony oświadczył bowiem, iż „kobieta zbliżona jest fizycznie do małpy o wiele bardziej, aniżeli mężczyzna, gdyż posiada zazwyczaj dłuższe ręce i krótsze nogi, aniżeli potomkowie Adama".

NAJWYŻSZY DRAPACZ NIEBA W EUROPIE.

Stolicy Szwecji przypadnie w udziale zaszczyt posiadania najwyższego ze wszystkich europejskich domów, wkrótce bowiem rozpoczęte zostaną w Sztokholmie prace nad wzniesieniem gmachu o 40 piętrach, którego budowa uplanowana jest na wzór amerykańskich „buildingów". Przez długi czas sprzeciwiały się władze miejskie temu projektowi, wychodząc z założenia, iż istnienie takiego drapacza nieba będzie nieestetycznym wybrykiem architektonicznym, stanowiąc rażący kontrast z ogólnym wyglądem miasta, uważanego za jedno z najpiękniejszych w Europie. Zdumiewająca jest okoliczność, iż opór radnych, przełamany w końcu został argument bardzo wątpliwej wartości, a mianowicie, że Sztokholm będzie pierwszym miastem starego kontynentu, mogącem z dumą oświadczyć, iż posiada prawdziwe amerykański „building".

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Młoda osoba poszukuje posady ekspedjentki. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni" Sosnowiec, A. H. 20 6843

Potrzebny chłopiec do biura, najchętniej z Pogoni. Wiadomość: „Informator" Sosnowiec, 3 go Maja 23

Duża cementownia (piece rotacyjne) poszukuje zmianowego mechanika. Kandydaci zdolni z długoletnią praktyką mogą składać oferty do Administracji „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec pod: „Ruch". 6847-3

Kupno i sprzedaż.

Maszyna do pisania dobrej marki korzystnie do sprzedania. Katowice, Rynek 8 p. I tel. 1013. 6764 3

Plac sprzedam 35 prętów przy ul. Wysokiej, wiadomość Helena Zarzecka, Sosnowiec, Niska 4. 6819-3

Miód!! czysto pszczelny pod gwarancją 3 kg. zł. 11, 5 kg. 15—10 kg. 27.50—20 kg. 54 zł. wraz z blaszanką i opłatę pocztową wysyła za zaliczeniem S. Eilenberg, Tarnopol, Tarnowskiego 6. 6560

Różne.

Klinika Lalek. Wszelkiego rodzaju naprawy lalek, grzebieni etc. przyjmuje w składzie Fryzjerskim p. Tomczyka, Sosnowiec, Kościelna 6.

Lokale.

Wynajmę umeblowany pokój. Sosnowiec, Marjacka nr. 4 parter.

Nauka i wychowanie.

Instytut muzyczny Katowice, Teatralna 7 przyjmuje codziennie wpisy uczni. Sekretarjat otwarty od 10—1 i od 3—7. 6831-10

Zgubione dokumenty.

Lubószczyk Feliks zgubił książkę wojskową, wydaną przez 23 p. a. p. 6829 3

Skradziono weksel wystawiony przez Władysława Gruka na 100 zł. który unieważnia się. 6844

Skrzypiec Walerjan zgubił wyciąg z ksiąg ludności gminy Bobrowniki i dokument podróży. 6797

Ulanowski Ludomir zgubił kartę pobytu, wydaną przez komisarjat Milowice. 6846

Szmal Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 6850

Władysławowi Sławińskiemu skradziono książeczkę wojskową PKU Radom, legitymację urzędniczą, pozwolenie na broń ze Starostwa Będzińskiego i inne dokumenty. 6568

Stefan i Stanisława Borek zgubili wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Czarnocin, które unieważnia się

Troka Ignacy zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez ...tyż. 6853

Darmoń Marja zgubiła książkę Kasy Chorych, wydaną przez Parys. 6854

Michalina Chromińska zgubiła książeczkę Kasy Chorych.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		50 „
Za tekstem	5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonjalne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. Telefon Nr. 23-34.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".